Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 28 lutego 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 47 (1094)

Przez własne usta.

W tych dniach stał się fakt tak ważny, że nie można nad nim przejść do porządku dziennego omawiając sytuację i nastroje przedwyborcze.

Marszałek Piłsudski — jak to ilustrujemy na innem miejscu — publicznie z balkonu swej siedziby w Belwederze — wobec zgromadzonych delegatów w liczbie około 2.000 z gmin z czterech województw polskich opowiedział się za listą Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Po kilku przemówieniach delegatów chłopów jeden z nich zwrócił się wprost do Marszałka Piłsudskiego z zapytaniem, którą listę wyborczą uważa za tę, na jaką należy głosować, i czy lud, głosując na listę Nr. 1 nie dopuści się czynu złego i nie utrudni tem pracy Marszałkowi Piłsudskiemu. Marszałek wówczas odpowiedział: *„Nie! Nie bójcie się. Proszę, proszę, głosujcie na nią"*.

Szef rządu więc, Budowniczy Państwa Polskiego, jego Odnowiciel, zwycięski Wódz Narodu, Pierwszy Marszałek Polski, który ukochał kraj całą swoją duszą i dla świetności i rozwoju Ojczyzny oraz dla umocnienia odzyskanej Niepodległości poświęcił cały swój czas, umysł i nieznużone siły—jasno i wyraźnie wskazał, na którą listę należy głosować, jeżeli się nie chce Mu utrudnić jego twórczej pracy, lecz stanąć z Nim w jednym szeregu i poprzeć Jego usiłowania.

Są to pierwsze publiczne słowa wypowiedziane przez Marszałka Piłsudskiego w okresie przedwyborczym. Znamienne te słowa głośnem echem powinny obiec cały kraj, utwierdzając szerokie rzesze zwolenników obecnego rządu w przekonaniu, że dobrze przysługuje się krajowi, opowiadając się za współpracą z rządem i za listą nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Słowa te dla otumanionych agitacją stronnictw, że nie należy głosować na listę nr. 1, gdyż nietylko za nią, lecz i za innemi listami stoi rzekomo Marszałek Piłsudski, powinny być drogowskazem, że błądzą i wyrwać ich powinny ze zwątpienia.

Wiadomem jest powszechnie, że wszystkie prawie partje dążą do zdyskontowania popularności, jaką się cieszy Marszałek Piłsudski w masach na swoją korzyść. Ze szczególną siłą przejawia się to u nas na ziemiach litewsko-białoruskich. Czy to będą agitatorzy „Wyzwolenia", czy Stronnictwa Chłopskiego, P. P. S., czy wreszcie szeregu innych grup pomniejszych — wszyscy, ale to dosłownie wszyscy, wmawiają w naiwnych i bezkrytycznych wyborców, że za nimi stoi Marszałek Józef Piłsudski. W tym kierunku nie mają czystego sumienia nawet tacy przeciwnicy obecnego rządu, a Marszałka Piłsudskiego w szczególności, jak komuniści i bliźniaczo do nich podobni we wszystkiem co tylko czynią, słabi zresztą u nas bardzo—endecy.

Nawet ich wysłannicy, rozjeżdżając po wsiach powołują się na Marszałka Piłsudskiego. Powstaje w ten sposób zjawisko gorszące, bo świadczące aż nadto dowodnie do czego prowadzi zgangrenowanie ideowe niektórych, w rodzaju „Wyzwolenia", partyj, jakie nie wahają się popełniać wprost pospolitych oszustw, stroić się w cudze piórka byle tylko zdobyć jaknajwiększą ilość mandatów.

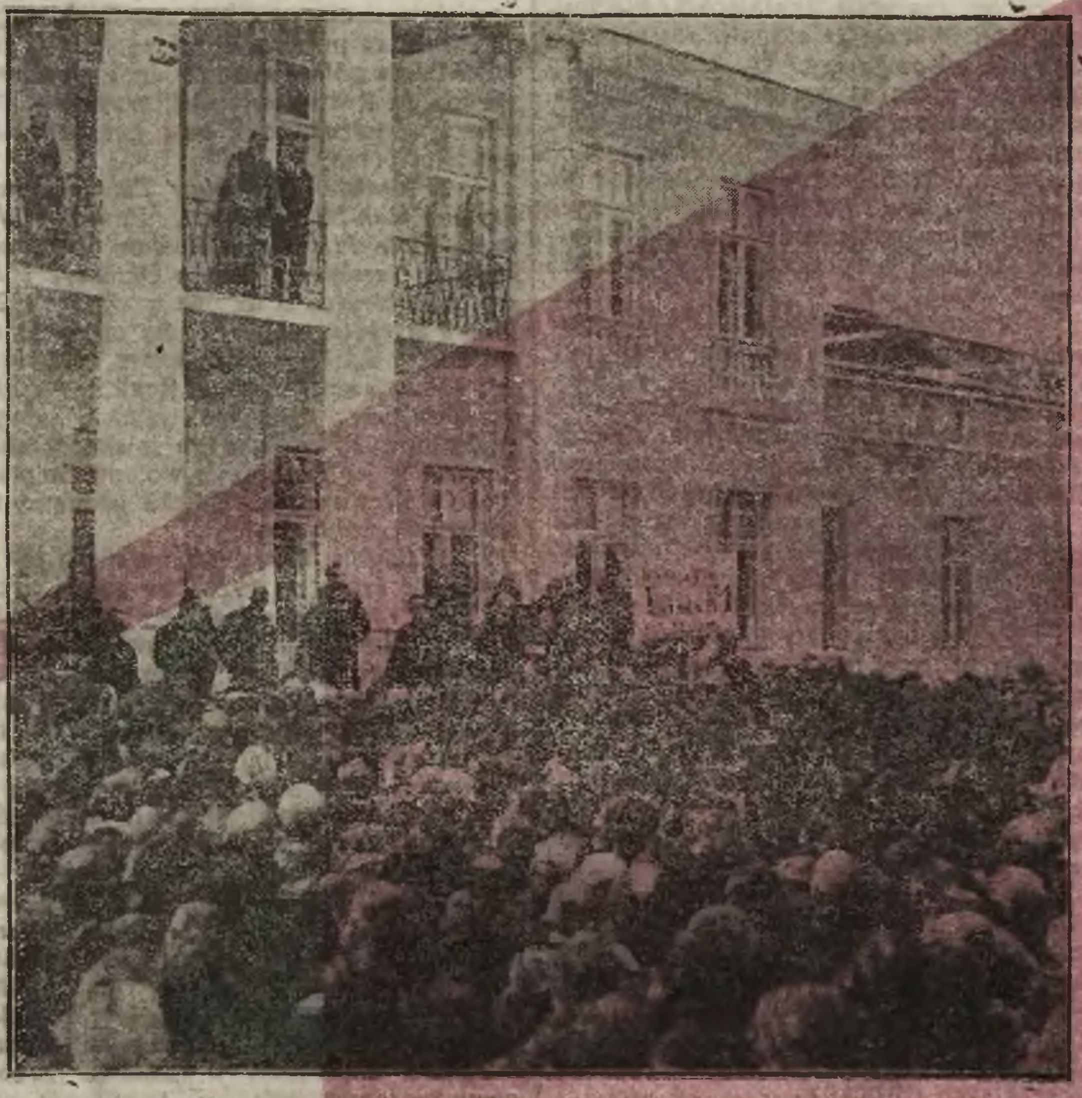
Wyraźne stwierdzenie publiczne przez Marszałka Piłsudskiego, że stoi on za listą Nr. 1 rozsiewa wszelkie wątpliwości. Przez stwierdzenie to lista Nr. 1 otrzymała zdecydowanie wyraźny charakter jedynej listy Marszałka Piłsudskiego.

Kto więc chce przysporzyć krajowi blasku i potęgi, kto chce współpracować z Wskrzesicielem i Budowniczym Państwa, ten nie może się namyślać. Lista Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem jest listą zaufania do Wodza Narodu i wobec tego faktu bledną oszukańcze sposoby agitacyjne partyj, usiłujące wmówić w nieuświadomionych, że inne listy również popierają Rząd Marszałka. Jest to wierutne kłamstwo, fałsz polityczny obliczony na zdobycie głosów wyborców, dla których imię Marszałka Piłsudskiego jest identycznem z pracą dla dobra kraju.

Oświadczenie Marszałka Piłsudskiego kładzie kres tym machinacjom wyborczym, które świadczą tylko o słabości stronnictw, zmuszonych do uciekania się do oszustwa, byle tylko przy pomocy podszywania się do współpracy z rządem umożliwić wejście do Sejmu przywódcom partyjnym.

Marszałek Piłsudski przemówił.

Lista Nr. 1 jest jego listą.



Przed kilku dniami przybyły do Warszawy delegacje włościańskie wybrane przez gminy czterech województw, celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu i usłyszenie z Jego ust, która z list wyborczych do Sejmu jest listą, na którą winien głosować lud wiejski. Około 2000 tys. tłum, który zaległ dziedziniec belwederski, usłyszał z ust Marszałka Piłsudskiego, że ma głosować na listę Nr. 1. Na zdjęciu widzimy tłumy włościan zalegających dziedziniec a na balkonie Marszałka Piłsudskiego w towarzystwie pułk. Sławka.

Nota litewska wręczona poselstwu polskiemu.

RYGA, 27.II. (Ate). Dziś rano przybył do Rygi specjalny kurjer rządu litewskiego, przywożąc notę litewską z odpowiedzią na ostatnią notę polską. O g. 12 w południe nota litewska była doręczona poselstwu polskiemu.

* * *

RYGA, 27.II. (Ate). Notę litewską, doręczoną dziś poselstwu polskiemu w Rydze, przywiezie do Warszawy p. Andrzej Raczyński, zastępca naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z., wespół z prof. Makowskim, który reprezentował Polskę na uroczystościach 10-lecia niepodległości Estonji. P. Raczyński opuści Rygę we wtorek rano i we środę rano przybędzie do Warszawy.

Dokoła rozbrojenia.

PARYŻ, 27.II (Pat) Paul Boncour w wywiadzie z genewskim przedstawicielem Matin oświadczył, że traktaty regionalne stanowią minimum, na które należy się zgodzić o ile pragnie się iść naprzód w kierunku rozbrojenia. Dziennik przypomina, że ogólne zgromadzenie Ligi Narodów już trzykrotnie wypowiadało się za traktatami regjonalnemi, w tem 2 razy przy udziale Rzeszy Niemieckiej. Niezrozumiałe jest więc oporne stanowisko von Simsona, który—jak się zdaje — pragnie sparaliżować pracę komitetu bezpieczeństwa.

Skład delegacji polskiej na sesję Rady Ligi Narodów.

WARSZAWA, 27.II. (Pat). Na marcową sesję Rady Ligi Narodów wyjeżdża w dniu 2-go marca o godzinie 7-ej wieczorem przez Wiedeń, delegat rządu polskiego minister spraw zagranicznych p. August Zaleski. Ministrowi towarzyszyć będą urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych Tarnowski naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych, Hołówko naczelnik wydziału wschodniego, Szumlakowski kierownik sekretarjatu ministra i Zawisza sekretarz osobisty ministra.

Anglicy a Liga Narodów.

GENEWA, 27.II. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Nowe memorandum brytyjskie, które krytykuje i zwalcza poszczególne propozycje sprawozdawcy Politisa dotyczące wzmocnienia akcji Ligi Narodów na wypadek wybuchu wojny, a tem samem wzmożenia bezpieczeństwa członków Ligi Narodów, wywołało w kołach licznych delegacyj nastrój pesymistyczny. W kołach tych utrzymuje się przekonanie, że rząd brytyjski postępowaniem swem przeciwstawia się usiłowaniom mającym na celu uczynienie akcji Ligi Narodów bardziej skuteczną. Memorandum brytyjskie zwraca się pośrednio również przeciwko poszczególnym propozycjom delegata niemieckiego v. Simsona, które spotkały się z życzliwem przyjęciem ze strony komisji rozjemstwa i bezpieczeństwa.

Deklaracja rządu niemieckiego.

BERLIN, 27.II. (Pat). O godzinie 3-ej po południu rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu, na którem kanclerz Hergt zabrał głos dla złożenia deklaracji rządowej.

Deklaracja gabinetu przedstawiona Reichstagowi w imieniu chorego kanclerza, który przyjmuje pełną odpowiedzialność za program prac doraźnych opracowany przez rząd i solidaryzuje się całkowicie z resztą gabinetu pod tym względem, ujmuje wszystkie części tego programu w całość za pomocą klauzuli końcowej wyznaczającej termin wejścia w życie zarządzeń programu.

Gabinet projektuje wyznaczenie tego terminu na 1-go kwietnia. Rząd ma zamiar przeprowadzić program doraźny w ten sposób, aby nowe wybory mogły się odbyć jeszcze w drugiej połowie maja.

Głosuj na listę Nr. 1

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie min. Patek. Ministra powitał na dworcu z ramienia M. S. Z. naczelnik Wydziału Wschodniego p. Hołówko. Przyjazd min. Patka jest związany, jak już donosiliśmy ze sprawą rokowań polsko-sowieckich.

Dziś min. Patek będzie przyjęty na konferencji przez min. Zaleskiego, a dziś wieczorem prawdopodobnie przez Marszałka Piłsudskiego.

Z powodu dokonanego przeszeregowania urzędników pocztowych i telegraficznych, codziennie napływają na ręce wice-premjera prof. Bartla depesze z wyrazami podziękowania i hołdu pod adresem rządu za zajęcie się stanem urzędników poczt i telegrafów.

Dookoła austro-włoskiego konfliktu.

GENEWA, 27. II. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). W szwajcarskich kołach zbliżonych do Ligi Narodów dyskutuje się gorąco na temat konfliktu austrjacko-włoskiego w związku z położeniem mówiącej po niemiecku ludności, która zamieszkuje przynależny do Włoch południowy Tyrol.

W dyskusjach tych podkreśla się niesprawiedliwość przeprowadzanej przez rządy faszystowskie gwałtownej italjanizacji ludności, która jest niemiecką od wielu stuleci. Zwraca się również uwagę, że powyższy zatarg uwypuklił się na tle przeciwieństw pomiędzy faktem zaciągnięcia przez wiele państw zobowiązań w sprawie ochrony mniejszości narodowych, a punktem widzenia Włoch chcących uciskać niemiecką słowiańską mniejszość.

WIEDEŃ. 27. II. (Pat). Dzisiejsze dzienniki stwierdzają, że austrjacko-włoski konflikt nie zaostrzył się i nie wywoła prawdopodobnie dalszych następstw. Przeciwnie w Wiedniu spodziewają się, że poseł Auritti wróci na swe stanowisko i że po odpowiedzi Mussoliniego na mowę kanclerza Seipla, cała sprawa będzie zażegnana.

„Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Rzymu, że poseł Auritti został dziś przed południem przyjęty przez Mussoliniego. Dziennik zaznacza, że tuż przed odjazdem posła włoskiego z Wiednia, kanclerz Seipel wręczył mu oświadczenie, które poseł Auritti przedłożył Mussoliniemu.

Z drugiej międzynarodówki.

ZURYCH, 27.II (Pat.) Komitet wykonawczy 2-ej międzynarodówki zakończył swe obrady postanawiając wykorzystać dzień 1 maja dla uświadomienia szerokich mas ludowych o konieczności ratyfikacji konwencji dotyczącej 8 godzinnego dnia pracy we wszystkich krajach. Pozatem uchwalono rezolucję domagającą się uwolnienia socjalisty rumuńskiego Bujora oraz postanowiono przedstawić kongresowi brukselskiemu propozycję zmierzającą do zniesienia wszędzie kary śmierci.

Strajk w Berlinie.

BERLIN, 27.II. (PAT). Dziś rozpoczął się w Berlinie strajk wśród wykwalifikowanych robotników wyrabiających narzędzia w przemyśle metalurgicznym. Strajk ten obejmie około 1000 robotników najbardziej wykwalifikowanych.

Strajkujący żądają zniesienia akordu i taryfowego uregulowania płac w wysokości od jednej marki 10 fenigów do 1 marki 50 fen. na godzinę. Prasa berlińska wyraża obawę, że strajk obecny może potrwać dłużej i że sparaliżuje przez to cały przemysł metalurgiczny Berlina.

Burza na morzu Kaspijskiem.

MOSKWA, 27.II. (PAT). Gwałtowna burza szalejąca na morzu Kaspijskiem przerwała komunikację pomiędzy portami sowieckiemi a perskiemi. W porcie Mechedeser zatonął jacht, przyczem zginęło 12 osób.

Trzęsienie ziemi w Jerozolimie.

LONDYN, 27.II. (PAT). Wczoraj odczuto ponownie w Jerozolimie trzęsienie ziemi, które wywołało panikę wśród ludności, nie spowodowało jednak większych szkód. W sobotę i niedzielę padał w Jerozolimie śnieg.

Z Rosji Sowieckiej.

Akcja Mopru w sprawie Hromady.

MINSK. 27. 2. (*kor. wł.*). MOPR Białejrusi w dniu 24 b. m. rozpoczął szeroką akcję przeciwko procesowi Hromady.

Akcja ta ma trwać aż do ukończenia sprawy hromadowskiej i polegać będzie na tendencyjnem informowaniu społeczeństwa rosyjskiego o przebiegu procesu, urządzaniu wieców, demonstracyj protestacyjnych i wreszcie na zbieraniu i przesyłaniu do Polski większych kwot pieniężnych, przeznaczonych na bezpośrednią i pośrednią pomoc więźniom komunistycznym.

Przedstawiciele angielskiej partji komunistycznej w Minsku.

MINSK. 27. 2. (*kor. wł.*). W związku ze świętem czerwonej armji, do Mińska przybyli przedstawiciele angielskiej partji komunistycznej, która została obrana protektorem (szefem) sow. kawaleryjskiej dyw. stacjonującej w Mińsku.

Ulewa odznaczeń.

MOSKWA. 27. 2. (*kor. wł.*) W związku z 10-tą rocznicą istnienia czerwonej armji zostało nagrodzonych orderem „czerwonego sztandaru" około 1000 ludzi. Pomiędzy udekorowanymi znajdują się prezes C. K. W., Z. S. R. R. Kalinin, prezes Rady Komisarzy Ludowych Ryków i wielu członków rządu. Oprócz powyższego 1500 ludzi otrzymało jako nagrodę wartościowe podarunki, 1800—dyplomy dziękczynne, 20—pensję, 100—nagrody pieniężne i t. d.

Z Białejrusi Sowieckiej.

Radjofikacja Białejrusi sow.

MIŃSK, 24.II (kor. wł.). Na terytorjum Białejrusi sow. istnieją dwie radjorozgłośni — jedna w Mińsku, druga w Homlu. Oprócz tych stacyj przeznaczonych dla użytku szerszego ogółu, istnieje jeszcze 7 stacyj radjo-telegraficznych przeznaczonych do rozmaitych czynności, a przedewszystkiem dla przyjmowania rozporządzeń ludowych komisarjatów i korespondencyj sow. agencyj „Tass" i „Rosta".

Aparatów odbiorczych zainstalowano w okręgu Mińskim 2337. Z liczby tej — 1 866 aparatów znajduje się w mieście i 211 na wsi.

Osobną grupę według statystyki sow. tworzą t. zw. publiczne aparaty odbiorcze, których w mieście znajduje się 161, na wsi — 109.

V.-premjer p. K. Bartel w Wilnie

Niedzielne przemówienie p. w.-prezesa Rady Ministrów prof. K. Bartla.

W niedzielę 26 b. m. rano przyjechał z Warszawy p. wice-premjer prof. dr. K. Bartel. O godz. 9-tej min. 30 przybył do pana wice-premjera do wagonu salonowego p. wojewoda wileński Raczkiewicz i odbył z p. wice-premjerem konferencję. Następnie p. wice-premjer Bartel zwiedził miasto poczem o godz. 13-ej udał się do sali teatru „Reduta" na Pohulance celem wygłoszenia prelekcji o sytuacji gospodarczej Rzeczypospolitej. Sala była zapełniona po brzegi. Przybyli przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa wileńskiego na czele z przedstawicielami władz państwowych, samorządowych, duchowieństwa i wojskowości.

W lożach zajęli miejsca wojewoda wileński Raczkiewicz, wojewoda nowogródzki Beczkowicz, prezydjum miasta z prezydentem Folejewskim na czele. Wstęp do prelekcji poświęcony specjalnie Wilnu transmitowany był przez radio. W półtoragodzinnem przemówieniu przy zaciemnionej widowni przedstawił p. wice-premjer przy pomocy wyświetlanych na ekranie wykresów pomyślną zewszechmiar sytuację gospodarczą państwa ilustrując swe wywody szeregiem cyfrowych danych.

Odczyt p. wice-premjera wywarł ogromne wrażenie, przerywany był częstokroć hucznemi oklaskami i spotkał się z ogólnym aplauzem zwłaszcza wobec tego, iż temat z natury rzeczy suchy p. wice-premjer urozmaicił wielu pełnemi aktualności żywemi aluzjami. Po południu był p. wice-premjer podejmowany przez p. wojewodę obiadem w ścisłem gronie przedstawicieli władz i obywatelstwa. O godz. 6-ej wiecz. odbył się w salonach Kasyna Garnizonowego raut wydany na cześć p. wice-premjera przez prezydjum miasta.

Na raut przybyli ks. arcybiskup metropolita wileński Jałbrzykowski, ks. biskup Michalkiewicz, ks. biskup Bandurski, wojewoda Raczkiewicz, dowódca załogi gen. Popowicz z licznymi przedstawicielami wojskowości, rektorem uniwersytetu Stefana Batorego, przedstawiciele świata naukowego i artystycznego oraz wszystkich sfer obywatelskich m. Wilna.

Wieczorem p. wice-premjer był o g. 6-ej w „Reducie" na przedstawieniu sztuki „Zaczarowane Koło" Lucjana Rydla. O g. 10-ej min. 35 p. wice premjer odjechał z powrotem do Warszawy.

O godz. 22-ej min. 15 przybył p. wice-premjer prof. dr. Kazimierz Bartel na dworzec kolejowy. Tutaj u wejścia odebrał raport od komendanta policji m. Wilna Reszczyńskiego, poczem w otoczeniu p. wojewody i zebranych na pożegnanie p. wice-premjera osobistości przeszedł na peron. Przybyli pożegnać p. wice-premjera komendant załogi generał brygady Popowicz z delegacją korpusu oficerskiego, prezydent miasta Folejewski w otoczeniu wielu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego, rektor Uniwersytetu Pigoń, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich red. Jankowski, dyr. Reduty Osterwa, prezes Generalnej Prokuratorji Kopeć, prezes Izby Skarbowej Malecki oraz inni naczelnicy władz państwowych oraz samorządowych, komisarz Rządu na m. Wilno Iszora, komendant policji wojewódzkiej Praszałowicz i wielu innych. Pan wice-premjer Bartel do odejścia pociągu rozmawiał przez dłuższy czas z wielu osobami przybyłemi na jego pożegnanie, poczem w towarzystwie sekretarza osobistego por. Zaćwilichowskiego o godz. 22-giej min. 35 odjechał do Warszawy, żegnany serdecznie przez zebranych.

Mowa p. vice-premjera.

Szanowni Państwo. Gdyby nie szczególny sentyment, który każdy człowiek, każdy Polak żywi w sercu dla Wilna, gdyby nie szczególny sentyment jaki każdy, kto zetnął się z obywatelami tego miasta ma do tych obywateli, gdyby nie własne przeżycia, które mi mówią, że przyjaciel pochodzący z Wilna jest przyjacielem zawsze wiernym, dobrej i złej chwili życia, gdyby nie ta analogja, która łączy Wilno ze Lwowem, to znaczy z tem miastem, w którem się urodziłem i w którem pragnąłbym umrzeć, to nie przybyłbym dzisiaj do Wilna, a w każdym razie nie przemawiałbym na zgromadzeniu publicznem, albowiem nie lubię i nie umiem przemawiać na zgromadzeniach publicznych, bo nie potrafię, jako człowiek, reprezentujący nauki ścisłe w przeciągu godziny, albo i dwóch załatwić się z problemem Polski.

To jest problem tak ogromny, to jest prąd tak długi, że aby go przejść choćby pobieżnie trzeba na to więcej czasu, aniżeli jedno zgromadzenie. Dlatego też dzisiaj wiedziony tym sentymentem naprawdę szczerymi, jeżeli przybywam do Państwa, to po to, aby przebiec w sposób — zaznaczam to, — bardzo pobieżny i niewystarczający, zaledwie tylko jeden odcinek życia Polski i zwrócić uwagę na metody, w jaki sposób zjawiska życia Polski na tym odcinku, o którym ja dzisiaj mówić będę badać należy, w jaki sposób można się uniezależnić od tej czy innej prasy i mieć sąd o przebiegu zjawisk życia publicznego w Polsce, objektywny i sprawiedliwy.

O objektywizm i o sprawiedliwe osądzenie przejawów życia w Polsce zawsze było trudno, a dzisiaj w toczącej się walce wyborczej tem trudniej, albowiem, wtedy oczywiście szermuje się kłamstwem bez mrugnięcia okiem, wtedy się kłamie, łże i popełnia na każdym kroku nieuczciwości.

Zdaje mi się, że metody, które ja tutaj za chwilę Państwu przytoczę i wskażę, metody, za pomocą których ja sam i członkowie rządu orjentują się w sytuacji państwa, że metody te są naprawdę objektywne, bardzo proste, a objektywizm ich jest objektywizmem wprost naukowym.

Będę mówił o sprawach gospodarczych i o tem, jak Polska od roku 1924 w kilku punktach tego życia gospodarczego się rozwijała, a może, jeżeli czas mi pozwoli, rzucę jeszcze swój pogląd na najbliższą przyszłość.

Diaczego wybrałem właśnie ten odcinek życia Polski, to jest, dlaczego obrałem życie gospodarcze, a nie inne? Nie dlatego, jakobym nie mógł zastosować i na innym odcinku tych samych sprawdzianów, nie dlatego, jakobym nie posiadał w ręku tych wszystkich elementów, dających mi możność oświetlenia sytuacji na każdym innym odcinku — czynię to nie po raz pierwszy — dlatego, że objąwszy w maju 1926 roku stanowisko szefa rządu i pracując następnie pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego, zwróciłem sam uwagę na to, że społeczeństwo całe rozpolitykowane topi się w marnowaniu czasu i nie zwraca uwagi na to, co jest podstawą wogóle, co jest podstawą rozwoju Polski jako całości, to znaczy nie zwraca dostatecznej uwagi i nie jest szkolone w orjentowaniu się w życiu gospodarczem państwa.

Nie pomogą wiece, tu nic nie pomogą gadania i obiecanki, tu nic nie pomoże demagogja. Życie gospodarcze w Polsce wskazuje na to, że trzeba w Polsce pracować i bez pracy samodzielnie Polski się nie podniesie, że trzeba rozbudzić entuzjazm do tej pracy i że nie trzeba bronić ludzi od pracy w przypuszczeniu, że praca ta jest ich zgubą. Macie Państwo przed sobą człowieka, który uważa, że jedynem szczęściem dla człowieka jest możność pracy przy dobrem zdrowiu, a największem nieszczęściem dla mnie osobiście byłoby, gdybym miał przestać pracować i z chwilą, gdybym przeszedł na emeryturę uważałbym, że umarłem—na emeryturę w tem znaczeniu, że założyłbym ręce i chodziłbym w tej szczęśliwości chwały i efektów swojej pracy z przeszłości. Można szukać szczęścia w życiu w rozmaity sposób, można przypuszczać, że leży ono w tym albo w innym punkcie, ale niewątpliwie człowiek rozważny, rozumny, mądry i wykształcony musi dojść do tego przekonania, że jedynym elementem, mogącym człowiekowi przynieść prawdziwe szczęście jest praca, i że ta praca przynosi korzyść narodowi, przynosi korzyść ludzkości i jest niewątpliwie bardzo miłą także i Bogu.

I dlatego proszę Panów, ja i wszyscy członkowie rządu zwróciliśmy uwagę na ten czynnik i powiedzieliśmy sobie: Damy przykład solidnej, oddanej jedynie i wyłącznie na rzecz Państwa pracy". Nazwano nas, jak wiecie, rządem milczków, a myśmy się nazwali rządem pracy i takim rządem pracy od 15 maja 1926 roku jesteśmy i musimy sobie powiedzieć, żeśmy potrafili wzbudzić w społeczeństwie polskiem szacunek dla pracy i muszę powiedzieć, że ja obserwuję na horyzoncie tu i ówdzie czynniki mówiące mi, że budzi się i entuzjazm do pracy.

Za chwilę Państwu na kilkunastu tablicach będę mógł zadokumentować jakiemi kroki Polska posuwa się naprzód i będziecie widzieli, że wszystko jest tylko efektem pracy, niczem innem, żadnemi słowami, żadną demagogją, żadnem oszukaństwem. W pracach gospodarczych oszukaństwo na nic się nie przyda.

Źródeł, z których rząd korzysta, jeżeli chodzi o wiadomości statystyczne jest bardzo wiele. Część tych źródeł jest dostępna dla szerokiej publiczności. Ja, jako przewodniczący komitetu Ekonomicznego Ministrów, rzecz zrozumiała, muszę mieć w ręku wszystkie te dane i wszystkie te czynniki, które pozwalają mi osądzić w każdej chwili o tem co się w kraju pod względem gospodarczym dzieje.

W dalszym ciągu p. Wicepremjer wylicza kolejno wydawnictwa poszczególnych ministerstw i instytucyj państwowych, które służą bądź to do użytku władz, bądź to są dostępne dla szerokiej publiczności.

Są to z jednej strony wydawnictwa dostępne dla każdego. Należą tu wydawane przez Główny Urząd Statyst. „*Wiadomości Statystyczne*" (2 razy w mies.), „*Kwartalnik Statystyczny*", „*Kronika statystyczna*", „*Statystyka handlu zagranicznego*", „*Statystyka pracy*", różne wydawnictwa M-stwa Skarbu, tygodnik „*Przemysł i Handel*", wydawnictwa M-stwa Pracy i Opieki Społ. i t. d. Z drugiej strony w swoim odczycie p. premjer oparł się o cały szereg posiadanych praez Komitet Ekonom. Rady Min. danych jeszcze nie ogłoszonych ze względu na to, iż dotyczą one ostatnich miesięcy i tygodni.

Dalej p. prof. Bartel zademonstrował na ekranie około 20 wykresów, charakteryzujących zmiany, jakie zaszły w kształtowaniu życia gospodarczego Polski od maja 1926 r., t. j. od czasu objęcia rządów przez Marsz. Piłsudskiego. Wymowa cyfr jest tu istotnie imponująca. Suche cyfrowe dane wykluczają możliwości jakichkolwiek bądź dyskusyj. Zmianę na lepsze stwierdzamy w każdym zakresie życia gospodarczego.

Weźmiemy np. okres produkcji górniczej i hutniczej. Rozwój produkcji zasadniczych wytworów tego działu przedstawia się średnio miesięcznie w tysiącach tonn w sposób następujący:

	1925	1926	I półr. 1927 r.	sierpień 1927 r.
Węgiel kam.	2.420.0	2.980.0	3 036.0	3 204.0
Surówka żelazna	26.2	27.3	45.9	56 6
Wytwory walcowane	48.8	46.9	70.1	81.2

Bardzo symptomatyczny jest wykres, dotyczący kolejnictwa polskiego, ze względu na ogólne znaczenie działalności kolejnictwa, jako wykładnika stopnia intensywności życia gospodarczego kraju. Wykres ten stwierdza widoczny wzrost dziennego na ładunku wagonów dla potrzeb rynku wewnętrznego w stosunku do r. 1925. Tak — gdy w r. 1925 naładowywano dziennie do przewozu w kraju 8609 wag. 15-tonowych to w trzecim kwartale 1927 r. naładowywano dziennie do przewozu w kraju 10875 wag. 15-tonowych.

Wyrazem dowodzącym bardzo znacznego postępu był wykres, dotyczący polskiej komunikacji morskiej oraz nadzwyczajnego rozwoju Gdyni, w której ilość naładunków co rok się podwaja. Charakterystyczną jest także żywa rozbudowa Gdańska w porównaniu z innemi portami.

Wykresem, wykazującym w sposób niewątpliwy polepszenie sytuacji ludności w państwie była tabela konsumcji głównych wytworów przemysłowych w Polsce.

Według tego wykresu widzimy znaczny wzrost spożycia węgla kamiennego, koksu, wytworów walcowanych, surówki żelaznej, cukru, tkanin bawełnianych i innych przedmiotów. Szczególnie fakt wzrostu spożycia na głowę ludności cukru i tkanin bawełnianych dowodzi powolnego podnoszenia się stopy życiowej jaknajszerszych warstw.

Zobrazowanie postępu gospodarczego Polski w 2-ch latach ostatnich byłoby niezupełne, gdyby została pominięta sprawa bezrobocia. Ta kwestja została przedstawiona na kilku wykresach z różnych punktów widzenia—ze stanowiska stanu bezrobocia, stanu zatrudnienia, bezrobocia poszczególnych ośrodków.

W kwestji bezrobocia p. wice-premjer stwierdził również znaczne polepszenie sytuacji w porównaniu z latami ubiegłemi gdyż istniejąca obecnie liczba bezrobotnych w miesiącach zimowych, które są zwykle najcięższe, w roku bieżącym jest znacznie niższa, niż to miało miejsce w latach ubiegłych. Pozatem zaś dane statne stwierdzają, że już od dwóch tygodni bezrobocie spada, co jest wskazówką, że w r. b. nie osiągnie ono liczb z lat ubiegłych.

Na zakończenie odczytu prof. Bartel poświęcił uwag kilka sprawie drożyzny. P. wice-premjer zaznaczył, iż jest to kwestja skomplikowana i samemi środkami policyjnemi załatwiona być nie może. Wymaga ona poważnej i systematycznej pracy rządu oraz współdziałania społeczeństwa.

P. wice-premjer sam zajęty jest badaniem cen chleba i pracy w kierunku zniżenia jego ceny. Obecnie rządowi udało się osiągnąć pewne rezultaty w dziedzinie zwalczania drożyzny chleba. Istniejące w latach ubiegłych ceny chleba w wysokości 80 gr. za kg. obecnie zostały zniżone w szeregu ośrodków do 60 gr. za kg.

Jako smutny objaw, świadczący o braku świadomego współdziałania społeczeństwa w sprawie zwalczania drożyzny, prof Bartel przytoczył stwierdzony osobiście fakt, żądania od niego w bufecie trzeciej klasy na Dworcu w Wilnie 80 groszy za kg. chleba. Świadczy to w sposób wymowny, iż obywatele sami nie doceniają potrzeby czynnej walki z drożyzną i często pozwalają sobie przepłacać, nie zamyślając się nad tem, jak szkodliwe skutki pociąga to za sobą.

Na zakończenie odczytu p wice-premjer, nawołując społeczeństwo do czynnego współdziałania z rządem w sprawie zwalczania drożyzny, dał wyraz nadziei, iż w niedalekiej przyszłości nikt w Wilnie nie będzie już płacił za kg. chleba więcej, jak 60 gr.

Odczyt p. wice-premjera został przyjęty entuzjastycznie przez zgromadzoną publiczność.

Niedzielny odczyt vice-premjera prof. Bartla zgromadził w gmachu „Reduty" naprawdę tłumy.

Szkoda tylko, że nie było na nim tych, dla których specjalnie był przeznaczony...

Sfery gospodarcze n. p. otrzymały... aż 6 kart wstępu, a delegatów z prowincji i zwykłych „szarych obywateli" wogóle odprawiono z kwitkiem.

O dziennikarzach nie będziemy tu wspominać, gdyż o nich stale i przy każdej okazji „dyplomatycznie" się zapomina.

Ale za to jakże licznie reprezentowane były sfery urzędnicze z województwem *incorpore* na czele, a przedewszystkiem czynniki od pilnowania publicznego porządku.

Pozatem nie brakło ani jednego wileńskiego „rautowicza", tak, że chwilami zdawało się, że to nie odczyt a preludjum do wieczornego rautu.

Jednem słowem „zawodowi celebranci" z województwa urządzili wszystko doskonale i tak, jak zawsze...

A szkoda, bo odczyt był naprawdę świetny.

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Czwarty dzień rozprawy.

Konkluzja aktu oskarżenia.

W czwartym dniu rozprawy sądowej przeciwko 56-iu członkom Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady odczytano pozostałą część aktu oskarżenia, którego konkluzja wskazuje; że wszyscy wymienieni w liczbie tej oskarżeni są:

1. o to, że w okresie czasu od roku 1926 do połowy stycznia 1927 roku brali udział w spisku pod nazwą Białoruska Włościańska Robotnicza Hromada, zawiązanym w celu dokonania zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski oraz na całość jej terytorjum przez wprowadzenie dyktatury proletarjatu, ustroju radzieckiego i oderwania od Polski za pomocą zbrojnego powstania województw północno-wschodn. i przyłączenia ich do Rosji sowieckiej, przyczem dla urzeczywistnienia tego celu rozporządzali składami broni;

2) ponadto *Bronisław Taraszkiewicz, Szymon Rak-Michajłowski, Paweł Wołoszyn, Piotr Miotła, Radosław Ostrowski, Maksim Bursewicz, Fabjan Okińczyc i Józef Sznarkiewicz* o to, że w ciągu 1925, 1926 i stycznia 1927 r. będąc obywatelami polskimi i działając świadomie wspólnie, dali zobowiązanie rządowi Rosji sowieckiej okazania przez siebie i wszystkich uczestników powyżej opisanego spisku pomocy zbrojnej w jej działaniach wojennych przeciwko Polsce w razie wybuchu pomiędzy temi państwami wojny.

3. *Stefan Kulina-Kulinowski* o to, że w okresie czasu od 1926 do końca stycznia 1927 roku bez należytego upoważnienia i w interesie państwa sowieckiego dostarczał temu państwu wiadomości, dotyczących zewnętrznego bezpieczeństwa Polski i podlegających zachowaniu w tajemnicy, a mianowicie informował komendanturę sowiecką w Słobódce o stanie liczebnym oraz dyzlokacji polskich oddziałów wojskowych i posterunków policji na pograniczu sowieckiem.

4. *Stefan Kozaczonok, Michał Kowalew, Nikanor Kowalewicz i Marek Korniłowicz* o to: a) że w dniu 14 października 1926 roku we wsi Dziedzino, gm. tumiłowickiej, pow. dziśnieńskiego, działając świadomie wspólnie z czterema innymi zbiegłymi sprawcami w zamiarze pozbawienia wolności osobistej konfidenta policji *Nikodema Iwaszkiewicza* zatrzymali go w celu związania i dostarczenia władzom sowieckim, które skazując *Iwaszkiewicza* zaocznie na karę śmierci wyznaczyły za dostarczenie jego nagrodę pieniężną,—lecz zamierzonego nie osiągnęli z przyczyn od woli ich niezależnych, ponieważ wskutek interwencji osób postronnych po kilku godzinach *Iwaszkiewicz* zwolnił się od napastników; b) że w dniu 16 października we wsi Scienka gminy tumiłowickiej pow. dziśnieńskiego, działając świadomie wspólnie z czterema innymi zbiegłymi sprawcami, w zamiarze pozbawienia życia *Nikodema Iwaszkiewicza* zadali mu siekierami rany głowy, szyi oraz lewego ramienia i podudzia, powodując pęknięcie czaszki i zmiażdżenie mózgu wskutek czego Iwaszkiewicz zmarł, przyczem powyższego zabójstwa dokonali wskutek wyznaczenia przez władze sowieckie nagrody pieniężnej za głowę Iwaszkiewicza.

Taka jest ostateczna konkluzja, którą prokurator Apelacyjny uzasadnia i szczegółowo w akcie oskarżenia, obejmującem 85 stron druku garmontem.

Wszyscy oskarżeni znajdują się w areszcie prewencyjnym w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie.

Akt oskarżenia po wyliczeniu nazwisk oskarżonych wyłuszcza na wstępie co następuje:

Po zakończeniu odczytywania konkluzji aktu oskarżenia przewodniczący nakazuje oskarżonym wstać, poczem odczytawszy ponownie przytoczoną wyżej konkluzję zapytuje kolejno: „czy oskarżony... przyznaje się do... Wszyscy oskarżeni odpowiadają — *nie*, przyczem kilku z nich oświadcza wręcz. „Wszystko to jest nieprawda", lub „nic podobnego nie było".

Przewodniczący zapytuje oskarżonych czy nie zechcą dać wyjaśnień przed rozpoczęciem badania świadków, a kiedy w odpowiedzi na to wstaje osk. *Taraszkiewicz*, przewodniczący prosi o składanie tych wyjaśnień w języku polskim, ponieważ kilku adwokatów nie zna języka białoruskiego, a ta okoliczność może tylko zaszkodzić interesom samych oskarżonych.

Taraszkiewicz oświadcza, że z powodów natury zasadniczej nie może mówić po polsku i składa swoje oświadczenie.

Zwraca on uwagę Sądu, że w kilku punktach aktu oskarżenia myśli oskarżonych oddane zostały nieprawidłowo. „Nie myślałem — kontynuuje oskarżony — tworzyć tajnej organizacji. Hromada była organizacją prawną, a działalność prowadzona przez nią mieściła się w ramach konstytucyjnych i miała na celu jedynie podniesienie stanu kulturalnego i dobrobytu mas białoruskich.

Osk. Rak-Michajłowski oburza się na to, że w akcie oskarżenia zarzuca mu się rusyfikację mas i wręcz oświadcza, że akt oskarżenia nie odpowiada materjałowi zdobytemu podczas śledztwa.

Oskarżeni: *Wołoszyn, Miotła i Ostrowski* zwracają uwagę Sądu, na — ich zdaniem — jawne nieścisłości aktu oskarżenia i zaznaczają, że odpowiednie wyjaśnienia złożą w toku przewodu sądowego.

Osk. Okińczyc i Kowsz twierdzą, że aresztowanie ich polega wprost na nieporozumieniu. Obydwaj twierdzą, że w toku badania świadków niewinność ich wypłynie na wierzch — jak przysłowiowa oliwa.

Osk. Łuckiewicz mówi o swojej XXV-cio letniej pracy dla sprawy białoruskiej. Twierdzi, że nigdy prawie nie zajmował się polityką, a od roku 1923 usunął się zupełnie w zacisze domowe pozostawiając za sobą jedynie stanowisko w Białoruskim Naukowem Towarzystwie, które, jak wiadomo, nie ma charakteru politycznego.

Oskarżeni: *Klaudja Hodźko, M. Jakimowicz, W. Szuszkiewicz, J. Balicki*, jako nauczyciele zajmowali się tylko pracą kulturalno-oświatową.

Osk. Potocki obszernie tłumaczy się, że nigdy nie wychwalał porządków sowieckich, co zarzuca mu akt oskarżenia.

Paweł Jakubczyk twierdzi, że nigdy nie należał do K. P. Z. B. *K. Suwkiło*, prosi o zwolnienie go z więzienia, gdyż jest stuprocentowym inwalidą i stan jego zdrowia pogorszył się w więzieniu. Obydwaj *Woronkowicze* twierdzą, że nigdy nie należeli do B. W. R. H., a *Daniłowicz vel Kułago* prosi o skreślenie jego pseudonimu.

Osk. *Kalina-Kulinowski*, oskarżony o szpiegostwo, stanowczo odpiera robione mu zarzuty.

Pozostali oskarżeni oświadczają, że w toku badania świadków składać będą oświadczenia i wyjaśnienia.

Procedura ta zajmuje dużo czasu i po ukończeniu jej przewodniczący zarządza dłuższą przerwę — (do godz. 9 rano dnia dzisiejszego) celem powzięcia decyzji w sprawie wniosków obrony o reasumpcji decyzji odnośnie powołania do sprawy świadków podanych przez poszczególnych obrońców.

Na tem obrady czwartego dnia procesu zostały ukończone.

Zbliża się najciekawsza bodaj część procesu, badanie świadków i związany z tem czynny udział stron. W ogniu krzyżowych pytań prokuratorów i obrońców niejeden moment ciekawy zostanie uwypuklony i niejeden może szczegół wypłynie na wierzch.

Dziś właśnie rozpocznie się zapewne badanie pierwszych świadków oskarżenia, funkcjonarjuszy służby bezpieczeństwa.

Dziś już zapewne ławy adwokackie zapełnią się. Wczoraj już widzieliśmy mec. Babiańskiego i Honigwilla z Warszawy oraz wszystkich obrońców z Wilna.

Z Państw Bałtyckich.

Powrót delegacji polskiej z Estonji.

TALLIN. 27. II. (Pat). Wczoraj odjechała stąd w specjalnym wagonie salonowym delegacja polska, składająca się z b. ministra Makowskiego i radcy Raczyńskiego. Na dworcu udekorowanym flagam polskiemi żegnali delegatów w imieniu prezydenta państwa oficer przyboczny prezydenta, minister spraw zagranicznych Rebane w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa, oraz poseł Rzeczypospolitej Charwat na czele całego składu poselstwa.

„Chłodne" przyjęcie delegacji łotewskiej w Tallinie.

RYGA, 27-II. (Ate). „Jaunakas Zinas", omawiając uroczystości w Tallinie stwierdza, iż delegacja łotewska była przyjęta chłodno. Okazanie łotewskiej delegacji ze strony dyplomacji estońskiej mniejszej uwagi, niż innym państwom, jest — zdaniem pisma — krokiem nieprzemyślanym. W orędziu parlamentu estońskiego powiedziano, iż wojska estońskie pomagały Łotwie w walce o niepodległość. Naród łotewski jest wdzięczny Estonji za jej pomoc, musimy jednak podkreślić, że Łotwa nie jest już taką, jak w chwili zdobywania niepodległości i że przyjaźń Łotwy jest równie potrzebna Estonji, jak przyjaźń Estonji Łotwie. Nie mamy zamiaru mięszać się do spraw wewnętrznych Estonji, ale takie zachowanie się dyplomacji estońskiej, jak to miało miejsce w Tallinie, nie wpływa bynajmniej na zaciąganie więzów pomiędzy Łotwą a Estonją.

Zmiany w poselstwie niemieckiem w Tallinie.

RYGA, 27-II. (Ate). Według informacyj z Tallina radca poselstwa niemieckiego w Tallinie Weirauch ma być przeniesiony na stanowisko radcy legacyjnego w Moskwie.

Przebieg „konfliktu" estońsko-niemieckiego.

RYGA, 27.II (Ate). „Siegodnia" podaje następujące relacje od osób dobrze poinformowanych o przebiegu konfliktu niemiecko-estońskiego, który powstał na tle orędzia, wydanego przez parlament estoński do narodu w rocznicę niepodległości.

Pełny tekst orędzia parlamentu otrzymał radca poselstwa niemieckiego w Tallinie Weirauch w dniu 22 lutego i przekazał natychmiast tekst orędzia do Berlina, gdzie zwrócono się do poselstwa estońskiego. Ponieważ poseł estoński w Berlinie przebywał wówczas w Tallinie, poselstwo zwróciło się do niego telegraficznie i otrzymało oświadczenie, opublikowane przez biuro Wolffa. 23 lutego przybył do Tallina poseł niemiecki Franch i dowiedział się o przebiegu konfliktu od radcy Weiraucha. Tegoż dnia wieczorem na raut estoński zjawił się jeden tylko przedstawiciel poselstwa niemieckiego. Podczas rautu nadeszła do poselstwa niemieckiego szyfrowana depesza z Berlina, która poleciła przedstawicielom Niemiec wstrzymać się od udziału w uroczystościach tallińskich. Wówczas jeden z urzędników poselstwa udał się na raut i odwołał obecnego tam drugiego przedstawiciela Niemiec.

Prof. M. Birżyszka o wrażeniach z podróży swej do Polski.

We środę 22 b. m. prof. M. Birżyszka wygłosił w Gospodzie Oficerskiej (Karininku Ramowe) dłuższą pogadankę o podróży swej do Polski. Odczyt prof. Birżyszki wzbudził całkiem zrozumiałe zainteresowanie, ściągając do sali „Ramowe" moc publiczności ze sfer wojskowych z ministrem Obrony Kraju pułk. Daukantasem i generalicją na czele. Odczyt był również nadawany przez radjo.

Prelegent na wstępie przeprosił zebranych, że pogadanka będzie miała charakter dość chaotyczny, jednak nie miał on możności ani notować stale swych wrażeń bezpośrednich w Polsce, ani po powrocie do Kowna uporządkować należycie zebranego materjału.

Zaopatrzywszy się w Kownie w zaświadczenie Litewskiego Związku Dziennikarzy Litwinów, ówczesnej urzędówki „Lietuwy", oraz agencji telegraficznej „Elty" prof. Birżyszka 20 stycznia udał się przez Rygę do Polski. Podróż jego miała charakter ściśle informacyjny—chodziło o zasięgnięcie opinji kół rządowych i społeczeństwa polskiego o stosunkach polsko-litewskich.

23 stycznia prof. Birżyszka zwrócił się przez poselstwo litewskie do poselstwa polskiego w Rydze z prośbą o udzielenie wizy na wjazd do Polski, nazajutrz już ją otrzymał i wyruszył w dalszą drogę. Podróż z Rygi do Wilna, szczególnie w nocy, jest bardzo niewygodną: przesiadanie w Zemgale do pociągu polskiego oraz dwukrotne załatwianie formalności granicznych znacznie ją utrudnia i przedłuża. Ruch na linji Ryga—Wilno jest niewielki: ożywia się cokolwiek w pobliżu Dyneburga i Wilejki, natomiast Święciany, Ignalino i inne stacje zamarły prawie całkowicie.

Wspomnienia z pierwszego pobytu w Wilnie. — Dwaj znajomi.

Pierwszy pobyt w Wilnie trwał dwa dni, poświęcone prawie całkowicie odwiedzaniu znajomych i informowaniu społeczeństwa litewskiego o celach podróży. Z przypadkowych spotkań na ulicy prelegent zapamiętał dwa, z b. szefem policji miasta Wilna, który w swoim czasie zarządził usunięcie gimnazjum litewskiego z zajmowanego na Łukiszkach gmachu i z ministrem sprawiedliwości p. A. Meysztowiczem, przedwojennym zwierzchnikiem obecnego Prezydenta Państwa p. A. Smetony i prelegenta na stanowisku dyrektora Wileńskiego Banku Ziemskiego. O ile pierwsze spotkanie prof. Birżyszka zalicza do przyjemnych, gdyż zatarły się już niemiłe wspomnienia z ówczesnej znajomości, o tyle znowu drugie wywarło nań przykre wrażenie, p. Meysztowicza bowiem uważa za największego w rządzie polskim wroga Litwy i Litwinów i jego wpływom przypisuje prześladowanie szkolnictwa litewskiego w październiku ub. r.

W Warszawie. Wizyta u p.p. ministrów. Prof. Birżyszka w podwójnej roli dziennikarza i pracownika na polu naukowem.

Do Warszawy prelegent przybył 26-go stycznia rano. Parę godzin zajęła mu podróż dorożką automobilową (które, nawiasem mówiąc, są w stolicy Polski b. tanie) po hotelach, zanim znalazł numer, na uwolnienie którego wypadło mu jednak zaczekać przez czas dłuższy.

W Warszawie prof. Birżyszka występował w podwójnej roli: korespondenta prasy litewskiej i pracownika na polu naukowem.

Pracę w pierwszym kierunku utrudniała znacznie akcja przedwyborcza do izb parlamentarnych: wiele osób, z któremi pragnął się zobaczyć, bawiło w tym czasie na prowincji. Mimo to odwiedził cały szereg osobistości ze świata politycznego, odbywając rozmowy przeważnie prywatne. Urzędowe wywiady z ministrem spraw zagranicznych P. Zaleskim oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Dobruckim zostały przesłane do Kowna drogą telegraficzną i pocztową i są już znane z prasy. p. Zaleski wywarł na prelegencie wrażenie człowieka o wysokiej kulturze i wytrawnego dyplomaty, natomiast p. Dobrucki zdaje się być krępowany w swej działalności względami natury politycznej.

Rozmowy prywatne pozwoliły prof. Birżyszce urobić pogląd o sytuacji politycznej i zbadać opinję publiczną w Polsce. Z jednej strony Marszałek Piłsudski, który od przewrotu majowego całkowicie ujął w swe ręce ster państwa, posiada sporo przeciwników. Z drugiej jednak istnieje spore grono jego zwolenników, rekrutujących się bądź z szeregów dawnych „piłsudczyków", pełnych entuzjazmu dla swego wodza, bądź też ze stronnictw, popierających politykę Piłsudskiego. Należy tu zaznaczyć, że do tej ostatniej grupy obok elementów postępowych należą również konserwatywne koła ziemiańskie. Co do poglądów na kwestję wileńską, to piłsudczycy ufają bezwzględnie marszałkowi, iż znajdzie wyjście zadawalające obie strony. Naogół jednak jest to temat unikany, w rozmowach zbywany najczęściej przypomnieniem uchwały Rady Ambasadorów, przyciśnięci jednak do muru Polacy przyznają sami, że kwestja wileńska istnieje, bo Litwa nie może wyrzec się Wilna. Praw Litwy do niepodległości nikt w Polsce obecnie już nie kwestjonuje — stwierdzono to niejednokrotnie zarówno w prywatnych rozmowach, jak i w oficjalnych oświadczeniach. O organizowaniu emigrantów politycznych z Litwy społeczeństwo i prasa polska nie są zupełnie poinformowane. Osoby urzędowe jednak przyznały, że emigranci litewscy są skupiani w koszarach lidzkich i organizowani. Wśród emigrantów natomiast z lat wcześniejszych (po sprawie P. O. W. i później — z rozmaitych powodów) daje się stwierdzić dążność do powrotu w rodzinne strony. Kilka osób uciekinierów i wygnańców z Litwy, zwracało się do prelegenta z prośbą o pośrednictwo przed rządem litewskim w uzyskaniu prawa powrotu do Litwy.

Drugi kierunek pracy prof. Birżyszki był ściśle związany z jego tytułem naukowym. Nie chcąc iść drogami p.p. Kodzia i Orynga, prelegent jeszcze przed wyjazdem zastrzegł sobie, że będzie występował w Polsce nietylko w charakterze korespondenta, lecz również i jako przedstawiciel kół naukowych. Przyjazdem jego do Warszawy zainteresował się uniwersytet i wkrótce po przybyciu grono profesorów wydało w salach Hotelu Europejskiego herbatkę na cześć gościa z Litwy, w której oprócz profesury wzięło udział kilku znanych polskich działaczy społecznych, jak p. Świechowski, gen. Babiański, mec. Lednicki i inni. Podczas herbatki prelegent poinformował zebranych o historji i działalności Uniwersytetu Litewskiego, poruszył kwestję utworzenia katedr języka i literatury litewskiej na uniwersytetach polskich, szczególnie z-ś wileńskim, zaznaczając, iż Uniwersytet w Kownie stara się skupić w swych murach młodzież wszystkich, zamieszkujących kraj narodowości, posiada katedrę języka polskiego i t. d.

Litwa nie boi się wpływu kultury polskiej.

Zagadnięty na temat braku stosunków kulturalno-naukowych pomiędzy obu państwami prof Birżyszka odpowiedział, że Litwini ich nie obawiają się i bynajmniej nie zerwali, otrzymując w Kownie wszystkie potrzebne polskie dzieła naukowe. Zaznaczając, że w swoim czasie Litwa rzeczywiście wiele straciła pod względem kulturalnym na rzecz Polski i Niemiec, *preleget stwierdził, że obecnie wpływ kultury polskiej nie jest dla Litwy straszny*, owszem *po dziesięciu latach innych wpływów może nawet pożądany. Nowa bowiem Litwa nie chce poddawać się wpływom jakiejbądź jednej tylko kultury. Pozatem prelegeet przyrzekł w swojem imieniu zebranym profesorom pomoc w otrzymywaniu z Kowna potrzebnych materjałów naukowych, nawet jeszcze przez nawiązaniem normalnych stosunków międzypaństwowych.* Wobec fałszywych komentarzy prasy o swej osobie prof. Birżyszka zaznaczył, iż pochodzi z rodziny szlacheckiej, tradycjami przeszłości nie gardzi, sam jednak powrócił na łono narodu litewskiego.

Kończąc pierwszą część swej pogadanki, prelegent zaznacza, iż Warszawa była dlań najbardziej obca ze wszystkich odwiedzonych obecnie miast polskich. Może dlatego go, że w niej właśnie wyrosło państwo polskie. nowe nie owo, z którem historja związała kiedyś Litwę licznemi więzami. Pozatem mimo, iż języka rosyjskiego na ulicach Warszawy nie słychać, iż owszem polskość otacza tam zewsząd i pod każdym względem przechodnia, prelegent odczuł dawny duch rosyjski. W czem się to zawiera — określić nie potrafi, ale tak jest—stwierdzają to sami Polacy. Pozatem Warszawa robi wrażenie żywego miasta europejskiego.

Wspomnienia z Krakowa i Lwowa.

Drugą część swej pogadanki prof. Birżyszka poświęcił wspomnieniom z Krakowa i Lwowa, dokąd się udał po odwiedzeniu Warszawy.

Po przybyciu do Krakowa prelegent przez kilka godzin zwiedzał to miasto, zwane słusznie polskiemi Atenami, a bliskie również sercu litewskiemu. Dłuższy czas spędził prof. Birżyszka na Wawelu. Szczególne wrażenie wywarła na nim katedra wawelska i podziemia jej z grobami Mickiewicza, Kościuszki i Kazimierza Jagielończyka. Warszawa przyjęła gościa litewskiego bardzo uprzejmie i mile, tu prelegent nie wiedział, jakie go czeka spotkanie, a jednak sercu bliższy był Kraków, pełen historycznych tradycyj, niż stolica Polski, z którą go nic nie wiąże.

Po powrocie do hotelu prof. Birżyszka znalazł już zaproszenie do wojewody i rektora uniwersytetu. U wojewody prelegent zapoznał się z przedstawicielami prasy miejscowej. Brak jednak było współpracownika „Czasu", który, zdaniem prof. Birżyszki, jest najpoważniejszym dziennikiem polskim. Podczas przyjęcia dało się wyczuć, że stosunki pomiędzy Małopolską a władzami centralnemi są nieco napięte. Zarzuty jednak, jakie wysuwano przeciwko centrum, nie były poważne i trąciły przeważnie „parafjańszczyzną". Dzięki zawartym u wojewody znajomościom prof. Birżyszka miał sposobność zwiedzić instalacje największego dziennika w Polsce „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", zajmujące 9 piętrowy gmach, zwany „Pałacem Pracy". „Ilustr. Kurjer Codz." posiada 150 tysięcy prenumeratorów, nakład zaś niedzielny sięga 30-o tys. egzemplarzy.

Na przyjęciu u rektora prof. Marchlewskiego zgromadziło się 20—30 profesorów, których nazwiska nie były już przedtem obce prelegentowi. Podczas przyjęcia poproszono prof. Birżyszkę o wygłoszenie w uniwersytecie odczytu, na co przystał. Treścią odczytu, poprzedzonego przemową rektora, było wskazanie na zdobycze nowej Litwy w dziedzinie literatury. Po odczycie odbył się komersz profesorski, podczas którego nastąpiła wymiana przemówień. M. in. prof. Estreicher prosił, by prof. Birżyszka po powrocie do kraju, gdy się zetknie ponownie ze swem społeczeństwem, powtórzył śmiało to, co tu słyszy, że społeczeństwo polskie stoi wyraźnie na gruncie niepodległości Litwy, że niepodległość ta jest mu równie droga jak Litwinom, że rozumie ono doskonale, iż bez całkowitej niezawisłości niemożliwy jest normalny rozwój kulturalny i gotowe jest stanąć w razie potrzeby w obronie tej niepodległości przed wszelkiemi zamachami.

Korespondent warszawski „Czasu" w korespondencji swej, pisząc o prof. Birżyszce, zaznaczył, iż na ile w sprawach kulturalnych można się z nim porozumieć, o tyle znowu w dziedzinie politycznej pomiędzy nim a opinją polską istnieje przepaść.

Z Krakowa prelegent udał się do Lwowa. Poprzestawszy na wizytach u wojewody i rektora uniwersytetu reszta czasu prof. Birżyszka poświęcił zaznajomieniu się ze społeczeństwem ukraińskiem. Jakkolwiek Ukraińców jest we Lwowie 40 tys. na 250 tys. mieszkańców, element ukraiński, szczególnie w śródmieściu, nie daje się zupełnie wyczuć. Wewnętrznie Ukraińcy są doskonale zorganizowani: posiadają swe stowarzyszenia, muzea, bibljoteki, kooperatywy. Ruch ukraiński jest jednak stale prześladowany. Odwiedzając instytucje ukraińskie, prelegent kilkakrotnie natrafił na dokonywane w nich rewizje. Ukraińcy zajmują wyraźnie nieprzychylne względem Polski stanowisko, niekryjąc się przed nikim ze swemi poglądami.

Ostatnim etapem podróży prof. Birżyszki po Polsce było znowu Wilno, gdzie tym razem zabawił 3 dni, spędzone prawie wyłącznie w kołach litewskich.

Wrażenia ogólne. Litwini za mało interesują się życiem kulturalnem Polski,

Naogół z podróży swej prof. Birżyszka wyniósł, że zagranica, a Polska w szczególności, jest za mało informowana o życiu kulturalnem Litwy. Jeżeli opinja polska ma fałszywy pogląd na Litwę, nie jest to dziełem złej woli, lecz braku wiadomości. Prelegentowi wypadło np. kilkakrotnie wyjaśniać, iż fakt, że rektorem Uniwersytetu Litewskiego jest Polak, nie dziwi w Litwie nikogo. *Prof. Birżyszka zaleca wznowić wydawnictwo książek o Litwie w języku polskim, zapoczątkowane w swoim czasie w Wilnie, oraz starać się ściśle objektywnie i obszernie informować prasę polską. Z drugiej strony, Litwini za mało się interesują życiem kulturalnem Polski, o której w prasie można znaleść tylko wiadomości polityczne w ujemnem oświetleniu.* Jako przykład, mówca przytacza fakt, że *śmierć dwóch znakomitych pisarzy polskich* (Reymonta i Żeromskiego) *była prawie całkowicie pominięta milczeniem. Usunięcie tych braków prelegent uważałby za najdonioślejszy wynik swej podróży.*

Niemiecki punkt widzenia na sprawę bezpieczeństwa.

GENEWA, 27.II (Pat.) Dziś na posiedzeniu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa przedstawiciel Niemiec von Simson przedstawił ponownie niemiecki punkt widzenia na sprawę układów o bezpieczeństwie. Oświadczył on, że uwaga Ligi Narodów musi być przedewszystkiem zwrócona na sprawę zapobiegania wojnom, a dopiero potem na ewentualne wystąpienie przeciw państwom, które wojnę napastniczą rozpoczęły. Następnie przemawiali Paul-Boncour i Sokal, którzy wskazywali na pilną potrzebę zawarcia regjonalnych układów, wzorowanych na traktatach locarneńskich. Delegat holenderski Rutgers przestrzegał przed układami bezpieczeństwa, zawierającemi zobowiązania przyjścia z pomocą wojskową, gdyż traktaty takie w praktyce zwracają się przeciw trzecim państwom i sprzeczne są z duchem Ligi Narodów.

Bezczelne wystąpienie Niemiec.

BERLIN, 27.II (Pat). W związku z demonstracyjnemi zebraniami Ostmarkverein w Stolpach na Pomorzu i w innych miejscowościach Pomorza dzienniki nacjonalistyczne ogłaszają dziś odezwę, wzywającą do jak najliczniejszego udziału w tych zebraniach, które mają zademonstrować solidarność Niemców z mniejszością niemiecką, pozostającą poza granicami Rzeszy. Odezwa zawiera następujący apel: Chcemy pokazać i udowodnić, że solidaryzujemy się z akcją, jaką obszary zagraniczne prowadzą w obronie niemczyzny i że mimo obecnego stanu bezbronności nie wyrzekniemy się ani jednej piędzi starej Ojczyzny niemieckiej, nie [illegible] tych, którzy na tej ziemi ujrzeli światło dzienne.

Moskwa ma też pretensje do Estonji.

BERLIN. 27. II. (ATE). Tel. Union podaje z Moskwy via Kowno, że oświadczenie głowy państwa o sympatji pomiędzy Estonją i Polską wywarło w moskiewskich kołach politycznych wielkie wrażenie. Widzą w tem wyraźną tendencję Estonji w kierunku współpracy z Polską przeciw Rosji i Litwie. Koła moskiewskie oświadczają, że dążenie to sprzeczne jest z oświadczeniem ministra Spraw Zagranicznych Rebane Szczególnie co do polityki Estonji w stosunku do swych sąsiadów oświadczenie rządu estońskiego z powodu 10-lecia niepodległości Estonji jest niepoprawnym czynem względem sąsiadów.

Niezwykły jubileusz Reduty.

Powracając do naszego artykułu p. t. „900 dni", w którym, z okazji 900 dni artystyczno-społecznej pracy na Kresach, złożyliśmy życzenia Reducie, pragniemy dziś zająć się szczegółami.

Reduta jest zespołem ideowym. W dzisiejszych czasach trudno jest napotkać o ideę czystą i bezinteresowną, a całkowite wyrzeczenie się wszystkich korzyści na rzecz jakiejś, jakby się wydało niejednemu, chimery, oddanie się bez zastrzeżeń pięknym marzeniom, może się wydać dziwnem, a nawet zgoła niezrozumiałem.

A jednak tak już jest. Najszlachetniejsze porywy, mierzone cyrklem i wagą zimnych obserwatorów mogą ulec zniweczeniu i nagle przeminąć w zaświecie. Ale zawsze fakty niezbite pozostać muszą dowodami rzeczywistości.

Takiemi dowodami są w Reducie etapy jej działalności. Nietylko Kresy Wschodnie są widowniami Reduty objęte. We wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej, w dawnej Kongresówce, w Małopolsce, w Poznańskiem, na Śląsku i Pomorzu, wszędzie gościł, chociażby przelotnie, zespół Reduty.

W objazdach tych widzimy repertuar oparty o wielkich poetów narodowych: słowo Fredry, Słowackiego, Wyspiańskiego, Żeromskiego (często jako widowiska na wolnem powietrzu) gromadziły tysiące widzów z najszerszych mas. Sztuka polska znalazła w Reducie obrońcę, gdzie została przyjęta ze zrozumieniem i sercem.

Okres warszawski Reduty od roku 1919 do 1925 może się szczycić repertuarem *wyłącznie polskim*, z utworami Żeromskiego „Ponad śnieg" i „Turoń", Wł. Orkana „Pomsta", Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach", Kaz. Tetmajera „Judasz", Szaniawskiego „Papierowy kochanek" i „Lekkoduch", Schillera „Pastorałki" i „Wielkanoc", na czele.

Oprócz zwyczajnej pracy, związanej z codziennem rzemiosłem teatru, uruchomiła Reduta w Warszawie „Instytut Sztuki Teatru", miarą zaś poziomu tego instytutu, niech będą nazwiska uczonych wykładowców, jak profesorowie: Limanowski, Srebrny, Frankowski, Tretiak, Zieliński, Ujejski, Sinko i wielu innych.

Od roku 1925, gdy Osterwa złożył Dyrekcję Teatru Narodowego, zaczyna się dla Reduty okres wileński. I tu w pierwszym roku pracy, obserwujemy repertuar wyłącznie polski, z którego wymienimy: St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie" i „Wesele", Emila Zegadłowicza „Głaz graniczny", St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka"... i wreszcie misterjum na wolnem powietrzu Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny", które zamknęło rok pierwszy redutowych poczynań w Wilnie.

Rok 1926 był okresem, kiedy Reduta poraz pierwszy na scenę swoją wprowadziła dzieła autorów obcych. I tu jednak zachowana była powaga repertuaru. Ze sztuk obcych poszły: Moliere'a „Świętoszek", Maeterlincka „Siostra Beatrix", Rostanda „Romantyczni", Zorilli „Don Juan", O. Wilde'a „Brat marnotrawny", Ibsena „Henda Gabler", Pirandella „Żywa maska".

W roku 1927 Reduta oparła się znowu na wyłącznie polskim repertuarze. Powróciwszy z objazdu trzechmiesięcznego (z „Księciem Niezłomnym"), który objął około 70 miast Rzplitej Polskiej, Reduta rozpoczęła sezon roku 1927 sztuką młodego autora, Andrzeja Rybickiego p. t. „Okno", poczem wprowadzono „Zemstę" Al. Fredry, „Sędziów" i „Noc Listopadową" Wyspiańskiego, „Betlejem Ostrobramskie" T. Łopalewskiego, „Niewiernego Tomka" Ign. Grabowskiego, „Fircyka w zalotach" Fr. Zabłockiego, „Przepióreczkę" St. Żeromskiego i „Sułkowskiego" St. Żeromskiego.

Działalność Reduty wywarła znaczny wpływ na Kresach w dziedzinie rozbudzenia ruchu ogólno kulturalnego. Wszędzie, gdziekolwiek się dało, zawiązała Reduta łączność z przedstawicielami związków zawodowych, organizując widowiska popularne i odczyty dla wojska i młodzieży.

Taki jubileusz, jak 900 dni na Kresach, 173 miast i 1502 przedstawień w tym okresie czasu, to dowód, czem jest i co zdziałała Reduta.

H. M.

HELENA MATEJKÓWNA.

O darach morza

OPOWIEŚĆ RYCERSKA

O zalotach rycerza de Briene i wstydzie Helgundy.

Część trzecia.

Drogą niewiadomą wkradł się rycerz de Briene do serca starego księcia, małżonka Helgundy.

Przy dzbanie cynowym spędzali dnie całe, tudzież wieczory; starzec pochylony nad stołem jedną ręką pieścił obłe brzegi czary rodowej, rzezanej w złocie przeczystem, drugą gładził siwą brodę i śmiał się śmiechem roztrzęsionym i fałszywym z opowiadań młodego rycerza.

Ów zasię posiadając zapas niewyczerpany historyj uciesznych mówił nieomal bez przerwy wesoło i głośno, przyczem baczny i niespokojny we wnętrzu całej istoty weźrzenia ze starca nie spuszczał, gdy zaś do komnaty cicho jak cień wchodziła Helgunda, by opróżnione dzbany winem napełnić — udawał, że jej nie widzi. Jednako mógłby w chwili każdej powiedzieć jak wyglądała, czy wtedy, gdy jak sarna płochliwa i niepewna zbliżała się do księcia i nachylała się nad nim, by wyrzec rzecz jakowąś ważną zwłoki niecierpiącą, a miała oczy rozszerzone przestrachem i ślad rumieńca na cudnej twarzy; czy w on czas, gdy z rąk rycerza rozdrganych namiętnością tłumioną puhar brała nieśmiała jako dziewka i jako dziewka zasromana, czy nawet w chwili, gdy odchodziła. Przeczuwał ją w każdym ruchu, a doskonałą obojętność jak maskę na oblicze przywdziawszy śmiał się prawie bez przerwy i klepał księcia po ramieniu z poufałością śmiałą i czelną,

— Zacny z ciebie kompan i druh! Zacny! — wołał książe rad, że mu żony nie chce bałamucić. Zacny! Niepomiernie szczęśliw jestem, żeś przypomniał o istnieniu biednego starca. Che! Che!

Zwolna wpływała do komnaty pomroka, gasły jarzące się blaski świeczników, rozpływały się ni to w omgle przedmioty. źwierciadła i kobierce bogate. Twarz starca wchodziła w głąb mroku, w czerń nocy. Odtrącał ręką pijacko drżącą puhar, pochylał się nad stołem, zasypiał.

Wonczas rycerz unosił się zwolna z ławy, mijał korytarz, sień i stawał na progu komnaty Helgundy Pięknej, a zoczywszy ją wspartą nad balkona obrzeżeniem skradał się tłumionymi kroki, przystawał w odrzwiach. Zdawała się nic nie widzieć, zapatrzona w fale skrzącego się w blaskach księżyca morza.

Gdy:

— Matko Najczystsza!

Jęk wyrywał się z jej piersi. Obrócona patrzyła nieprzytomnem weźrzeniem na rycerza.

Ruchem bezbronnym, niepewnym unosiła przeczyście białe dłonie ku skroniom łomocącym i zamierała w bezruchu chwil kilka, jeno jej oczy niewinne, dziecięco czyste pozierały w twarz jego w bezgłośnej, pokornej prośbie. Dłonie zaś jego zaborcze — nie zważając na oną prośbę — wyciągały się ku niej rozkazująco i władnie.

— Matko Najczystsza!

Ust szeptem bezgłośnym modliła się długo i niespokojnie i nie mogąc znieść owego widoku dłoni wyciągniętych, wymownych i okrutnych — przymykała oczy i chyliła się ku nim bez sił i mocy.

I zdawało się jej, że pada w rozwartą toń otchłani, i że nie pomogą jej siły niebieskie, ni ziemskie.

* * *

Zali wiedziała co się z nią działo. Strach niepojęty rzucał ją w te ramiona obmierzłe i wstrętne — strach nie pozwalał głosu z piersi wydobyć. By ten obłęd ogarniał ją na widok bezczelnie pięknej postaci rycerza de Briene. Nienawiść zaczajona w głębi dławiła gardło i nieznośnie ciążyła piersiom.

Uciec! Uciec! Gdzieś daleko, przed się, byle nie widzieć tych władczych, groźnie wpatrzonych oczu, by nie czuć uścisku żelaznego ramion. Uciec! Lecz jako? Wżdy słaba była i bezbronna jako małe ptaszę i jako małe ptaszę miała serce bojeźliwe. Bronić się nie mogła, ani walczyć, ani uciekać. Jeno oczy śmiertelnie strwożone przymknąwszy czekać, aż on ramion uścisk żelazny się rozluźni.

....

Ostawała sama.

Pochylona nad balkona obrzeżeniem płakała bezgłośnie, skarżyła się morzu słowami cichego żalu, błagała o pomoc, szeptała zaklęcia jakoweś, a ono wielkie bez końca i granic, wsłuchiwało się w owe szlochy w cudnem milczącem zrozumieniu. Wysłane na pociechę fale pięły się tysiącznych ramion splotem ku głazom zamkowym, unosiły się w górę i w niemocnej żądzy dosięgnięcia balkonu opadały na pierś morza rozszemrane i niespokojne.

Wraz z szmerem wichru płynęło ku niej jakby wezwanie. Pochylała się coraz niżej, wyciągała dłonie.

— Weź mię morze drogie, morze umiłowane morze ukojne! Weź mię!

A fale pożądliwe, szemrzące fale piętrzyły się ku górze, dosięgały już okna i szeptały o szczęściu wielkiem, o szczęściu nieziemskiem, ukrytem w ich piersiach pragnących.

— Jeszcze chwila, jeszcze!

Czepiała się rzezań balkonu napoły przytomna, napoły martwa.

— Helgundo!

Jak smagnięcie bata wpadał przez dźwierze uchylone głos starego księcia.

Odrywała z żalem palce od zimnego żelaza, prostowała fałdy sukni, ocierała welonem oczy — zaczem wyniosła, spokojna ginęła w mroku komnaty.

A w dole fale pożądliwe, szemrzące fale opadały na pierś morza pieniące się, wzburzone i ciemne.

Głosując na listę Nr. 1 Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego—utrwalasz mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej.

Życie gospodarcze.

Przemysł i handel w 1927 r.

Równowaga budżetowa, jaką dzięki wynikom obecnego rządu osiągnęliśmy już w 1926 i 1927 roku, ustabilizowanie pieniądza. potanienie kredytu — stworzyły dobre warunki dla rozwoju przemysłu w Polsce. Rząd, a przedewszystkiem Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyzyskało ubiegłe półtorarocze na interwencję i organizację przemysłu.

Na podstawie nowej ustawy w całym biegu znajdują się prace przy realizacji izb przemysłowo - handlowych, dalej działa nowa ustawa przemysłowa, której zadaniem jest zcementowanie różnych okręgów polskich w jednolitą organiczną całość gospodarczą. Stworzono nową organizację przedsiębiorstw państwowych, wspólnie z komisją kodyfikacyjną przygotowano wielkie, zasadnicze, nowe prawo akcyjne.

W niedalekiej przyszłości dadzą się bezwątpienia skonstatować korzystne rezultaty tych prac.

Ale już dziś o pomyślnej sytuacji przemysłu świadczy przedewszystkiem spadek bezrobocia. W ciągu jednego tylko roku 1927 bezrobocie spadło; w górnictwie z 45 tys. na 12 tys., w przemyśle metalowym z 38 tys. do 7 tys., w przemyśle włókienniczym z 59 tys. do 13 tys., w budowlanym z 22 tys. do znikomej cyfry 3 tys. Robotników niewykwalifikowanych było w lutym 1926 bez pracy 71 tys., obecnie jest ich tylko 39 tys.

Dalej o poprawie sytuacji w przemyśle mówi liczba upadłości. Wynosiła ona w roku 1925 — 519, w roku 1926 — 303, w trzech kwartałach 1927 r. tylko 152. Podobnie na poprawę położenia wskazuje statystyka stanu zamówień. Odsetek fabryk wykazujących zły stan zamówień spadł od stycznia do października w przemyśle maszynowym z 23 do 11%, a garbarniach 254 do 25%, w cementowniach z 23 do 12% w przędzalniach i tkalniach z 17 do 12%.

Przechodząc do charakterystyki konjunktury poszczególnych dziedzin wytwórczości zależy przedewszystkiem podkreślić pomyślny rozwój najważniejszych przemysłów; górniczego, hutniczego, włókienniczego.

Wydobycie węgla kamiennego w roku 1927 przewyższało wysokość tego wydobycia w r. 1926, gdy powszechnie przypuszczano, że nasz eksport węgla zawdzięczamy strajkowi angielskiemu. Produkcja węgla bowiem w r. 1926 wynosiła 35,766 tys. tonn, gdy w koku 1927 — 41 tys. tonn.

Ten wzrost wydobycia należy przypisać wzmożeniu się konsumcji wewnętrznej. W 1926 r. na mieszkańca przypada 730 kg. węgla, w 1927 r. zaś — około 820 kg. Również eksport wypadł zadawalająco. Podkreślić również należy, znaczny wzrost wydajności pracy górniczej.

Podobnie korzystnie przedstawia się sytuacja hutnictwa. Na podstawie liczb za 10 miesięcy można wywnioskować, że wydobycie surówki żelaza wzrosło w r. 1927 w porównaniu z 1926 o mniej więcej 100%, stali o 60% i cynku o 20%. W tej gałęzi przemysłu daje się zauważyć wzrost konsumpcji krajowej. Wywóz zaś wzrósł w sposób następujący: szyny, żelazo i stal z 2.775 zł., w r. 1926 na 8.252 zł., blacha, żelazo i stal z 6.599 zł., w r. 1926 na 15.736 zł., rury z 8.340 zł., w r. 1926 na 12.909 zł., cynk z 80.656 zł., w r. 1926 na 88.322 zł. i blacha cynkowa 6.676 zł., w r. 1926 na 10.428 zł. w roku 1927.

Poprawę położenia w przemyśle włókienniczym znamionuje zmniejszenie liczby zatrudnionych robotników. Przemysł ten zatrudnił w styczniu 1927 r. 140, w czerwcu 156, a w październiku już 163 robotników. Eksport produkcji włókienniczej rozwijał się pomyślnie. Przemysł łódzki wywoził głównie do Rumunji i na bliski Wschód. Przemysł bielski zaś również na rynki bardzo odległe. Konsumpcja krajowa tkanin wzrosła z 2.4 gk. na 3.3 kg. na głowę mieszkańca rocznie.

Nie omawiając pozostałych gałęzi przemysłu, należy jednak podkreślić, że w r. 1923 podjęto bardzo silną działalność inwestycyjną w szeregu gałęzi wytwórczości. Przemysł stara się modernizować i dorównać konkurentom swym z Zachodu. W tym celu sprowadzono z zagranicy wiele maszyn i instalacyj. Ten przywóz maszyn posiadający duże znaczenie dla rozwoju wytwórczości przemysłowej wpływać może na częściowo ujemne ukształtowanie się naszego handlu zagranicznego, co zresztą przy obecnym pokryciu złotego nie jest bynajmniej zjawiskiem groźnem. Zresztą zjawisko to powstało nie pod wpływem spadku wwozu, lecz pod wpływem wzrostu przywozu, co jest tylko wyrazem ożywienia się życia ekonomicznego w kraju.

KRONIKA KRAJOWA.

— Wystawa-targ drobiu w Wilnie. Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej podaje do wiadomości, że w niach 8 i 9 marca b.r. w lokalu ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Wileńskiej odbędzie się pokaz — targ na drób, jak kury, indyki, kaczki, gęsi, króliki, gołębie, ptaki śpiewające, jak rownież psy, koty etc.

W pokazie tym przyjmują udział Związek Hodowców Drobiu Ziemi Wileńskiej oraz pokrewne organizacje, pracując na terenie Ziemi Wileńskiej. Zgłoszenia na targi przyjmuje Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Wilno — Wielka Pohulanka 7.

— W sprawie 250 rublowych akcyj Wileńskiego Banku Ziemskiego. Jak się dowiadujemy, akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego. opiewające na 250 rubli wartości nominalnej, winne być w przeciągu 3 miesięcy, poczynając od dn. 20 m. b., wymienione na akcje złotowe.

— Pomoc państwa w sprawie odbudowy zniszczeń wojennych w woj. nowogródzkiem. Ministerstwo Robót Publicznych przekazało Państwowemu Bankowi Rolnemu w ostatnich dniach dalszą ratę na wypłatę przyznanych pożyczek, przeznaczonych na odbudowę zniszczonych przez wojnę osiedli. Ogólna suma przekazana Państwowemu Bankowi Rolnemu wynosi 2 500.000 zł.

Z kwoty tej przypada na województwo nowogródzkie 300.000 zł. Dotychczas z tego tytułu przekazane zostały dla woj. nowogródzkiego 815 000 zł. obecnie zaś rozpocznie się wypłata dalszych sum, które pozwolą niezamożnej ludności wyjść z ziemianek i zamieszkać w normalnie urządzonych osiedlach.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Stan zasiewów ozimych. Stan zasiewów ozimych jest nagół zadawalniający, choć nieco gorszy, niż w styczniu ubiegłego roku. Niepomyślne warunki atmosferyczne wpłynęły na pogorszenie stanu ozimin głównie w zachodniej części kraju, zwłaszcza w Poznańskiem i Pomorskiem.

Nagłe roztopy spowodowały w zachodnich województwach tworzenie się kałuży wody na zasianych polach, których zamarznięte dreny nie mogły odprowadzić należycie. Okazało się, przytem, iż szkody wyrządzone oziminom przez mrozy, nie były tak wielkie, jak obliczano początkowo i że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych są one do naprawienia.

— Wielki kredyt dla rzemiosła. Jak się dowiadujemy, dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego na posiedzeniu w dn. 22 bm. ustaliła kontyngent kredytowy dla rzemiosła i drobniejszego przemysłu na kwotę 13.5 milj. złotych.

Kredyt będzie rozprowadzony przez komunalne kasy oszczędności. Akcja ta jest w toku. Dla celowego jej przeprowadzenia utworzone zostały przy komunalnych kasach oszczędności opinjodawcze komitety rzemieślnicze, obradujące pod przewodnictwem delegata Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zadaniem tych komitetów jest rozpatrywanie podań kredytobiorców i przedstawianie odnośnych wniosków.

Kredyt udzielany będzie na okres 10 kwartałów i oprocentowany na 9 proc. z wyjątkiem woj. pomorskiego i śląskiego, gdzie stopa procentowa wynosić będzie 6 proc.

— Projektowane rozszerzenie kredytów na pasze treściwe. Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa opracowuje projekt rozszerzenia akcji kredytowej na zakup paszy treściwej, specjalnie zaś otrąb i makuchów,

— Nowe placówki przemysłowe. W styczniu r. b. zostało zatwierdzonych 8 nowych sp. akc. o ogólnym kapitale 8.626 tysięcy, powiększyło zaś kapitał 9 spółek na ogólną sumę 7.269 tysięcy, czyli razem blisko o 16 miljon. zł.

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— Stowarzyszenie rezerwistów. Dnia 22 lutego rb. odbyło się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w Grodnie.

Przewodniczył p. Al. Mühlrad — sekretarz wojewódzki Partji Pracy, sekretarzował p. Czesław Janicki — urzędnik fabryki tytoniowej w Grodnie. Referat o celach i zadaniach Stowarzyszenia wygłosił p. Witold Pusłowski — redaktor tygodnika „Kresy Wschodnie", podkreślając, że Stowarzyszenie winno stać na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego, dążyć do wytworzenia wewnętrznej zwartości społeczeństwa, zmierzającej do budowania nowych wartości gospodarczych w kraju, tworzyć siłę rezerwową do obrony ustalonych w drodze militarnej granic państwa.

Następnie zabrał głos p. Mühlrad, przedstawiając konieczność stworzenia organizacji, któraby wzięłaby w obronę słuszne prawa rezerwistów i byłych wojskowych, zagwarantowane ustawami.

W imieniu Zarządu Związku Organizacyj Byłych Wojskowych Armji Polskiej witał zebranych p. Grynchajt.

Po przyjęciu statutu przystąpiono do wyboru Zarządu Okręgowego, w skład którego weszli pp.: Aleksander Mühlrad—prezes, Witold Pusłowski — vice-prezes, Bernard Grynchajr — sekretarz. Adolf Zmiejko — zastępca sekretarza, J. Grabczyński—skarbnik, Wacław Działkiewicz — komendant P. W. i W. F., Łyczkowski zastępca komendanta i adjutant. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp. Czesław Janicki i Lenk.

Wysłano telegraficznie raport treści następującej:

„Marszałek Piłsudski — Warszawa, Belweder.

Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w Grodnie melduje Panu Marszałkowi, że dnia 22 lutego r. 1928 został zorganizowany Oddział Stowarzyszenia w Grodnie, który oddaje się pod rozkazy Pana Marszałka".

Powzięto rezolucję, mocą której Stowarzyszenie zgłasza swój akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Zebrani postanowili przystąpić do Związku Organizacyj Byłych Wojskowych Armji Polskiej i upoważnili vice-prezesa Stowarzyszenia p. Pusłowskiego do reprezentowania Stowarzyszenia na terenie Związku. (w. p.)

— Nominacje. Zostali mianowani majorami w D. O. K. III kpt. Okulicki i kpt. Gromadzki, w 81 p. p. kpt. Walery Młyniec i kpt. Kicia, w 29 p. a. p. kpt. Jodkowski oraz kpt. dr. Zieliński w Szpitalu Okręgowym w Grodnie.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

— Za Marszałkiem Piłsudskim. Na kilkutysięcznym wiecu przedwyborczym zwołanym w Białymstoku uchwalono rezolucję treści następującej:

„Zebrani na wiecu mieszkańcy miasta Białegostoku, postanawiają poprzeć Marszałka Piłsudskiego w jego walce z przerostem partyjnictwa, które zachwaściło wszystkie instytucje i organizacje społeczne, tudzież wypaczyło całe życie polityczne w Polsce. Zebrani postanawiają na wezwanie Marszałka Piłsudskiego wziąć jaknajżywszy udział w pracy nad ugruntowaniem podstaw niepodległego bytu Państwa pod sztandarami współpracy z Rządem, aby Polska mogła zająć stanowisko mocarstwowe, jakie jej się słusznie należy. Zebrani, stając na apel Marszałka Piłsudskiego, zgłaszają swój akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i równocześnie wzywają całą ludność miasta Białegostoku, aby w dniach głosowania oddała swe głosy na listę Nr 1". (w. p.).

KRONIKA ŚWIĘCIAŃSKA.

— Z życia Sejmiku święciańskiego. Wydział Powiatowy i plenum Sejmiku odbyło w tym roku kilka zjazdów. Zjazdy miały na celu informowanie nowoobranych radnych w ich zadaniach i pracach na przyszłość. W ubiegłym tygodniu, odbył się już 3-ci zrzędu w tym roku zjazd wójtów i pisarzy gmin. Na porządku dziennym były sprawy wyborcze, sprawy szarwarków przy budowie dróg gminnych, sprawy zadrzewienia osiedli i inne.

Zjazd ostatni, jak również i poprzednie, zawdzięczając rzeczowemu stawieniu kwestji przez pana starostę Mydlarza, doszedł do skutku t. j. dał pożądane rezultaty.

Panowie wójtowie i pisarze otrzymali dokładne i wyczerpujące informacje, co do sposobu prowadzenia tych prac na terenie swoich gmin.

Jeżeli chodzi o technikę prowadzenia wyborów, to panowie wójtowie i sekretarzowie opanowali ją zupełnie i jest nadzieja, że Komisje Obwodowe dobrze się wywiążą ze swych zadań.

Ze sprawozdań składanych przez wójtów, dało się zauważyć, że największem powodzeniem cieszy się lista Nr. 1, gdyż jedynie wiece tej listy dochodzą do skutku, a o ile chodzi o inne listy to ludność samorzutnie rozpędza wiece. Bezpartyjność listy Nr. 1 pociąga nawet poważne masy mniejszości narodowych.

Po zakończeniu obrad, udano się do „Ogniska" urzędniczego, gdzie w bardzo miłej atmosferze spożyto wspólny obiad.

Teski.

— Z życia poczty w Święcianach. Przy urzędzie pocztowym w Święcianach jest trzech woźnych, którzy jednocześnie są listonoszami. Ludzie ci mają pracy ponad siły i zastępują w urzędzie pocztowym koni, których urząd nie posiada. Często można spotkać listonosza z urzędu pocztowego, który dźwiga ku stacji, położonej o 2 klm., do urzędu ze trzy, lub cztery bardzo ciężkie worki. Człowiek ten idzie od stacji przeszło godzinę, często odpoczywa i pomimo wszystkiego zmeczy się. Trzeba wziąć pod uwagę, że te „spacery" odbywają się często o 3-ej w nocy, podczas zamieci i deszczu, tak, że bez żadnego pakunku jest trudno iść, a co dopiero z pakunkami, które są często cięższe niż 40 klg. Ciekawa rzecz czy też dyrekcja wileńska wie cośkolwiek o takim stanie rzeczy u nas na poczcie w Święcianach i o ile wie, to dlaczego dotychczas taki stan toleruje.

Jest to w najwyższym stopniu oburzające, by w naszych czasach ludzie pełnili obowiązki zwierząt pociągowych i to stanowczo musi ulec zmianie.

Teski

KRONIKA PODBRODZKA.

— Wybory zastępcy burmistrza m. Podbrodzia. Onegdaj Rada Miejska m. Podbrodzia dokonała wyborów zastępcy burmistrza, na miejsce niezatwierdzonego przez władze p. Barzdo, oraz delegatów do sejmiku powiatowego. Na zastępcę burmistrza obrany został p. Józef Łabądź. Jako delegatów do sejmiku wybrano pp. Rożnowskiego (burmistrz m. Podbrodzia) i Jana Żejmo.

KRONIKA WOŁOŻYŃSKA.

— „Sublokatorka" w Zabrzeziu. Koło amatorskie, pod kierownictwem niezmordowanego i zamiłowanego w tej pracy p. Wacława Ryżego odegrało krotochwilę Grzymały-Siedleckiego—„Sublokatorka" w 3 aktach.

Pomimo iż scena była zamała, urządzona była jednak i udekorowana gustownie i dlatego robiła miłe wrażenie.

Pomimo, że sztuka ta trudna odegrana została świetnie, osoby bowiem biorące w niej czynny udział, wywiązywały się ze swych ról wyśmienicie. Publiczność licznie zgromadzona ubawiła się znakomicie.

Podczas odgrywania pierwszych dwóch aktów widać było na sali wesołość i zadowolenie. Trzeci akt dość trudny, odegrany został b. dobrze, na sali, zawdzięczając wykonawcom głównych ról tego aktu p. Helenie Hołozubiec i p. Kazimierzowi Karczmitowiczowi słychać było nieprzerwany śmiech.

W roli Janiny—p. Cieślana i w roli ordynansa — Płodowski — grali dość dobrze.

Cała sztuka dzięki reżyserowi Wacławowi Ryżemu, opracowana była dobrze. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna i trwała aż do świtu.

Miejscowy.

Katowanie dzieci w szkołach na Ukrainie.

„Komunist" z 11 lutego b. r. zwraca uwagę na kontrasty w życiu sowieckiem. Z jednej strony kolosalne projekty przemysłowego rozwoju Z. S. R. R., budowa olbrzymiej elektrowni na brzegach Dniepru, wprowadzenie do rolnictwa traktorów, rozwój awjacji—z drugiej zaś tysiące bezdomnych dzieci, w rolnictwie sochy, bezrobocie, chuligaństwo i samogonka. Ostatnio ujawnił się również kontrast pomiędzy ideą państwowej opieki nad dziećmi a ponurym systemem wychowania, jaki panuje w szkołach sowieckich. Prasa sowiecka nie zwracała należytej uwagi na straszne zjawisko bicia i kaleczenia dzieci przez pedagogów sowieckich.

Fakty, jak pisze „Komunist" — „mordoboju", praktykowanego w szkołach sowieckich, tak się mnożą w czasach ostatnich, że nawet i prasa sowiecka nie mogła już dalej tego tuszować. Tak np. w jednym tylko okręgu Połtawskim ujawniono ostatnio bicie i kaleczenie dzieci w 6 zakładach wychowawczych. Jak podaje „Komunist": 1) biją i katują dzieci w zakładzie wychowawczym imienia Lenina; 2) biją w „trudowej szkole" wsi Andryjiwka; 3) biją w takiej samej szkole we wsi Fedunin; 4) biją w 2-ej Komunistycznej Szkole w Połtawie; 5) biją dzieci w Ochronce na ul. Fabrykanckiej w Połtawie; 6) biją wreszcie w 3-ej szkole również w Połtawie na ul. Nowokremieńczuckiej.

Aczkolwiek w tych sześciu szkołach ustalono bicie dzieci, to jednakże tylko w dwóch wypadkach władze sowieckie pociągnęły do odpowiedzialności sowieckich pedagogów, w pozostałych zaś czterech — władze nie interwenjowały.

Powyższe wypadki bicia dzieci nie wyczerpują ponurej rzeczywistości, panującej w dziedzinie wychowania dzieci na Ukrainie. Ten sam „Komunist" donosi, że analogiczne wypadki „*mordoboju*" i katowania dzieci wykryto w 7 szkołach w okręgu Pierwomajskim, a w tak zw. Trudowej Kolonji dzieci w mieście Wołczańsk zanotowano nawet tragiczny wypadek, że *pobite przez „pedagoga" dziecko z rozpaczy rzuciło się z 3-go piętra i poniosło śmierć.* Analogiczne fakty podaje „Komunist" z okręgów: Łubeńskiego, Kremieńczuckiego i innych.

Szczególne zaś wrażenie wywołała ta okoliczność, że w znajdującej się niedaleko od stolicy Ukrainy Sowieckiej szkole w mieście Łozowa „*mordoboj*" był tak szeroko praktykowany w stosunku do dzieci, że władze sowieckie były zmuszone interwenjować.

Głosy prasy wiedeńskiej o wystawie sztuki polskiej w Wiedniu

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne sprawozdania o wystawie sztuki polskiej w gmachu Secesji. „Neue Freie Presse" podkreśla zależność nowoczesnej sztuki polskiej od wpływów francuskich, wskazując jednakowoż na węzły, jakie łączą malarstwo polskie z Wiedniem i Monachjum i przypominając, że m. in. Matejko i Grottger byli uczniami akademji wiedeńskiej. Autor recenzji p. Seligmann omawia bardzo obszernie eksponaty na obecnej wystawie, charakteryzując każdego niemal z wystawiających artystów.

„Der Tag" zaznacza, iż urządzenie wystawy nowoczesnej sztuki polskiej w Wiedniu było tem niezbędniejsze, że Wiedeń nie zdawał sobie dokładnie sprawy, co działo się w ostatnich dziesięciu latach w dziedzinie polskich sztuk plastycznych. Autor omawia również węzły, łączące sztukę polską z tradycjami wiedeńskiemi, zaznaczając, iż naprzykład „Sztuka" krakowska uchodzi w Wiedniu za bratnią organizację Secesji. Autor artykułu wymienia na pierwszem miejscu pracę p. Meli Mutter, Zaka, Borowskiego, Dunikowskiego, Fałata, Gotlieba, Filipkiewicza, Jarockiego, Krzyżanowskiego, Kramsztyka, Stryjeńskiej, Pautscha.

„Neues Wiener Journal" zamieszcza dłuższy artykuł o wystawie, pióra Hermana Menkesa. Po scharakteryzowaniu ogólnego charakteru malarstwa polskiego wczorajszego i dzisiejszego, autor artykułu omawia dzieła poszczególnych malarzy, zatrzymując się przedewszystkiem na Krzyżanowskim, którego portrety nazywa cennemi pomnikami nowoczesnej sztuki, na Fedkowiczu, Skoczylasie, Stryjeńskiej, Dobrzyckim, Borowskim, Pruszkowskim, Kramsztyku, Filipkiewiczu, Dunikowskim etc.

„Reichspost" omawia szczegółowo eksponaty, stawiając na pierwszem miejscu obrazy Krzyżanowskiego i rzeźby Dunikowskiego. Dziennik sądzi, że malarstwo polskie znajduje się obecnie przeważnie pod wpływem Paryża, zaznacza przytem, że w Polsce niema jednolitego kierunku sztuk plastycznych.

„Neues Wiener Tageblatt" pisze o Dunikowskim, że jest on najbardziej interesującym i największym plastykiem naszych czasów. Nazwisko to—pisze dziennik—należy sobie zapamiętać. Autor artykułu wymienia pozatem nazwisko Tadeusza Pruszkowskiego.

„Arbeiter Zeitung" zaznacza, że sztuka polska ma charakter międzynarodowy, jakkolwiek wykazuje pewne właściwości narodowe. Omówiwszy bliżej poszczególne obrazy, dziennik podnosi wysoki poziom wystawy, która daje wiele pięknych i uderzających rzeczy. Dziennik sądzi jednak, że pewne obrazy, zamieszczone na wystawie, stanowią balast, którego usunięcie przyczyniłoby się do tem większego uwypuklenia cenniejszych dzieł sztuki, a tem samem do większego powodzenia wystawy.

CAŁE Ziemie Wschodnie głosują na listę Nr. 1

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Pałkarze endeccy biją kobiety, legitymując się następnie wobec władz fałszyw. paszportami.

W niedzielę odbył się hucznie zapowiedziany przez „Dziennik Wileński" wiec listy Nr 24 w Sali Miejskiej. Tak zresztą, jak na wszystkich wiecach i zebraniach endeckich napływ uczestników kontrolowany był przez bojówki uzbrojone w laski gumowe i żelazne. Nasza publiczność wileńska wogóle bawi się na endeckich zebraniach i chodzi na nie z amatorstwa, to też, wiece te obfitują w humorystyczne, a często nawet wręcz bolesne sceny walki słownej i na pięści, lub kije. Bal na zebraniach tych pękają nawet bomby gazowe.

Po obrończej mowie mec. Engla zabrał głos b. poseł Wierczak z Warszawy, który w iście obstowskim stylu zaczął miotać niczem nieuzasadnione zarzuty przeciwko rządowi i liście Nr. 1. Na sali rozległa się burza protestu. Bojówki endeckie zaczęły w brutalny sposób usuwać protestujących z sali. Poturbowano przytem kilka kobiet. Pewien osobnik zrzucił m. in. ze schodów panią X. Gdy na skutek interwencji policji, osobnik ten wylegitymował się, z okazanych przez niego dowodów wynikało, iż nazywa się Bronisław Sagajło. Niebawem okazało się, iż osobnik ten przedstawił fałszywy dokument, w jakie zaopatrzyli się wszyscy „bardziej czynni" działacze endeccy, gdyż, jak zeznały znające go dobrze osoby, nazywa się w istocie Jungnikiel i jest podobno sekretarzem Komitetu „Ludowo-Narodowego". Niewątpimy, iż informacją tą zainteresuje się policja i położy kres zbrodniczym napaściom agitatorów endeckich, działających pod fałszywemi nazwiskami.

Wiec endecki w Sali Miejskiej, wobec tak niesłychanego terroru „katolickiej młodzieży, pilnującej porządku" przeszedł „dobrze", czego nie omieszka na swą korzyść już bez cudzysłowów napisać „Dziennik Wil.".

Powszechne manifestacje w Wilnie i w powiecie ku czci Marszałka Piłsudskiego i listy Nr 1.

W ubiegłą niedzielę zarówno w śródmieściu, jak i we wszystkich dzielnicach Wilna odbyły się wiece B. B. W. z Rz. Wiece: Pracowników umysłowych w kinoteatrze „Polonja" i ogólny w kinoteatrze „Heljos" zgromadziły po dwa tysiące osób, przeistaczające się następnie w potężną manifestację na cześć listy Nr 1.

Na obydwu tych wiecach przemawiał czołowy kandydat listy w okręgu wileńskim, mjr. Marjan Zyndram Kościałkowski, któremu zebrani zgotowali gorącą owację. Poza p. Kościałkowskim przemawiali: w „Polonji" p. Tadeusz Miśkiewicz, prof A. Limanowki i inni, w „Heljosie" zaś p. E. Jutkiewicz, Strzałkowski, Kamiński i inni. Na wiecu w „Heljosie" publiczność z zainteresowaniem wysłuchała fragmenty z przemówienia wice-premjera prof. Bartla, który w tym czasie miał odczyt w „Reducie" na Pohulance. W tym jednocześnie czasie odbył się w sali „Pasaż" przy ul. Nikodemskiej 2 wiec drobnych handlarzy, kupców i przemysłowców, który miał analogiczny przebieg jak wyżej wspomniane.

W godzinach popołudniowych odbyły się wiece robotników i rzemieślników w sali „Pasaż" przy ul. Nikodemskiej 2, oraz dzielnicowy w Ponarach. Również odbył się wielki wiec w Nowej-Wilejce. Wszystkie wczorajsze wiece zorganizowane przez Biuro wileńskie, podniosły znacznie i tak wielkie już wpływy listy Nr 1 wśród społeczeństwa.

Na terenie wsi pow. wileńsko-trockiego nie mniej intensywnie pracowały w niedzielę placówki Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Wiece odbyły się w Trokach, Mickunach, Dzierwiatach, Bystrzycy, Rudominie, Wojdatach, Czarnym Borze przy olbrzymiej frekwencji i nastroju niezwykle życzliwym dla listy Nr 1.

Dnia 27 b. m. odbył się olbrzymi wiec listy Nr 1 w Mejszagole oraz w wioskach podmiejskich Bołtupiu i Nowosiołkach. Oprócz tego na całym terenie powiatu 32 zebrania Komitetów Obwodowych.

Dnia 28 b. m. w celu zilustrowania akcji komitetów B. B. W. z Rz. rozpocznie objazd kandydat listy okręgowej p. Michał Krukowski w towarzystwie kierownika Biura powiatowego p. Henryka Jasieńskiego.

Skandaliczne agitacje proboszcza w Suderwie.

Jak już podawaliśmy zpośród najzagorzalszych przeciwników rządu Marszałka Piłsudskiego w łonie tego odłamu kleru, który zaciekle pracuje na rzecz listy z pod znaku „dwóch tuzinów" znajduje się prob. parafji w Suderwie ks. Łoszakiewicz.

Bezwstyd tego księdza dochodzi do tego stopnia, iż ostatnio podróżuje on od wsi do wsi pod pretekstem kolendy i jawnie rozrzuca odezwy agitacyjne bloku katolickiego. Ks Łoszakiewicz wmawia włościanom, iż lista Nr. 1 nie jest listą katolicką i dlatego katolicy głosować na nią nie powinni. Doszło do tego, że ludność wsi Purwiszki wyśmiała tego „kapłana" i wręcz oświadczyła mu, że księża do polityki w myśl zarządzeń Arcybiskupa Metropolity Wileń. wtrącać się nie powinni. Parafjanie Suderwy zamierzają interwenjować w tej sprawie u władz kościelnych.

„P. Obst z balkonu, a p. Migacz z sanek" czyli niefortunnie pomyślana inwazja na B. B. W. z Rz. w Nowych Trokach.

W ubiegłą niedzielę reprezentanci list Nr 24—endeckiej; Nr 3—wyzwoleńczej i 2 P. P. S.-owskiej, postanowili odbyć wspólnie wiec w Nowych Trokach, by unicestwić szerokie wpływy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Reprezentanci tych list, zgodnie walczących z listą prorządową, umówili się, iż będą przemawiać kolejno. Na życzenie jednak zebranych, w ilości przeszło 1500 osób, pierwszy doszedł do głosu przedstawiciel listy Nr 1 p. Orłowski.

Półtoragodzinne, gorące i przekonywujące przemówienie p. O. wywołało niezwykle poważny nastrój a następnie burzę oklasków i okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i obecnego rządu. To też, gdy kolejno zabrał głos przedstawiciel P. P. S. p. Migacz w masach powstało wrzenie i rozległy się okrzyki: „Precz z nim, do Moskwy". Gdy p. Migacz w dalszym ciągu usiłował przemawiać, ściągnięto go z sanek i przepędzono.

Scenie tej przypatrywał się z balkonu domu naczelny redaktor „Dziennika Wileńskiego" p. J. Obst, który czując się najwidoczniej bezpiecznie na balkonie „wzdął policzki jak banie" i uderzył w nutę „katolicko narodową", napadając z właściwym sobie tupetem na listę Nr 1. Odezwanie się p. Obsta powitały okrzyki protestu: „Precz z oszczercą i kłamcą", „Karmiłeś nas przez pięć lat obietnicami i nic nie zrobiłeś". P. Obst wpadł we wściekłość i ufając swoim organom głosowym, zaczął miotać niewybredne wyzwiska, „pijacy i złodzieje". Z tłumu odpowiedziano „schowaj się ze swoim fijoletowym nosem". P. Obst z brutalnym okrzykiem „Niech was cholera weźmie" zniknął z balkonu ukrywszy się w głębi gościnnego mieszkania. W ślad za p. Obstem usiłowało przemawiać jeszcze dwóch działaczy katolicko-narodowych: p. Zakrzewski Michał, który zaczął czytać „żydowską litanję nazwisk" z katolickiej książki do nabożeństwa i miejscowy piekarz p. Józef Łakowicz, któremu powiedziano, ażeby lepiej piekł bułki a nie wtrącał się do polityki. Wspólnicy p. Migacza i Obsta, reprezentujący „Wyzwolenie" widząc sromotną porażkę wyżej wymienionych, ulotnili się w porę. Potem ponownie krótko przemówił p. Orłowski, któremu zebrani zgotowali gorącą owację, rozchodząc się z okrzykami na ustach: „Niech żyje Marszałek Piłsudski i lista Nr 1".

Załamanie się „frontu socjalistycznego" w Nowych Święcianach.

W pow. święciańskim jedynie w m-czku Nowe Święciany zadomowiła się od niedawna P. P. S., która opiera się na elemencie robotników kolejowych, zatrudnionych w ilości kilkuset osób w P. K. P.

W niedzielę, dnia 26 b. m. Komitet P. P. S. zwołał wiec pod gołem niebem, na który przyszło około pięciuset osób, w tem olbrzymia większość wieśniaków okolicznych, którzy wyszli z kościoła, resztę zaś stanowiły dobrze zorganizowane bojówki P. P. S. Wiec zagaił i zaczął przemawiać pierwszy p. Urbach, który w ostrych słowach napadł na rząd obecny i listę nr. 1. Gdy do głosu dopuszczeni zostali na żądanie obecnych mówcy B. B. W. z Rz. w osobach pp.: b. burmistrza Poniatowskiego, M. Święcickiego i Anielskiego. Bojówki P. P. S., otaczające mówców wszczęły momentalnie olbrzymi hałas, uniemożliwiając w ten sposób zbicie demagogicznych zarzutów p. Urbacha.

Dzięki tym metodom represji ludność opuściła wiec P. P. S. z wyraźnym niezadowoleniem, udając się na wiec listy nr. 1 do sali strażackiej, gdzie referat o sytuacji politycznej wygłosił p. Marjan Święcicki—kierownik szkoły w Łyngminach. Po referacie p. Święcickiego bez dyskusji i wśród niemilknących oklasków zebrani postanowili głosować na listę nr, 1, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie odśpiewano „Pierwszą Brygadę".

Trzeba wspomnieć, iż na ten wiec również nieomieszkała przyjść bojówka P. P. S., lecz wobec zdecydowanej postawy zgromadzonych, niemiała możności robienia tumultu i wyniosła się jak niepyszna.

B. poseł Ragula skazany na 2 lata więzienia.

(Telefonem od własn. kor. z Nowogródka).

Wczoraj zakończył się w Sądzie Okręgowym w Nowogródku proces b. posła Raguli, b. pos. Kochanowicza i Owsiannika (dwaj ostatni zbiegli do Rosji Sow.), oskarż. z art. 129 i 60 cz. 1 K.K. Sprawa przedstawiała się b. poważnie. Ragula niejednokrotnie występował na wiecach, namawiając ludność do niepłacenia podatków, przeciwstawiania się rozporządzeniom i ustawom, niesłuchania policji i t. d.

Sąd skazał Ragulę na 2 lata więzienia. Ponieważ skazany nie mógł wnieść kaucji, osadzony został w więzieniu.

Nawet żona nie pomogła...

W ubiegłą niedzielę p. Stanisław Kodź z „Dziennika Wileń." urządził wiec przedwyborczy bloku katolickiego w fabryce Possehla w Now. Wilejce. Na wiec przybyło około 400 osób. Przemówienie p. Kodzia zostało przerwane przez słuchaczów, którzy w odpowiedzi na prowokacyjne słowa wznieśli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego. Wówczas w sukurs swemu meżowi przyszła zabrana „na wszelki wypadek" żona, p. Michalina.

I to jednak nie pomogło. Propagator listy Nr. 24 salwował się wraz z żoną ucieczką. Tak skończyła się wyprawa po złote runo do N.-Wilejki.

Kino w kinie czyli nekrolog 20-tki w Dziśnie.

Z braku lepszej atrakcji widzieliśmy w kinie „Hermes" w dn. 19.II w południe bardzo wesoły obrazek, tylko trochę za krótki. Jak zwykle w takich wypadkach, po ukończeniu nabożeństwa w cerkwi, tłum ludzi, z ks. proboszczem Dylewskim na czele oraz agitatorami 20-tki Leonem Skierpietewem i młodszym Pimonowem, który przyjechał umyślnie w tym celu z Wilna, udał się do lokalu kina „Hermes", na wiec. Przy stole prezydjalnym zasiedli pp.: Kopyłow, Samozwonow, Smirnow. Gryckiewicz (różnie o nim mówią), Uljanow i inni. Przemowę do licznie zgromadzonych włościan z okolicy oraz mieszkańców Dzisny zaczął p. Skierpietiew słowem: „Zdrastwujtie russkije ludzi!" W tym momencie powstał ogromny tumult na sali i posypały się okrzyki: Tu są Polacy i Białorusini a nie moskale, tu jest Polska, „Polszcza" a nie Rosja, precz z carską sotnią, urzędnikami rosyjskimi. Niech żyje Marszałek Piłsudski. Niech żyje Polska i t. d. Krzyki przeciwko agitatorom 20-tki i zamieszanie, jakie powstało zmusiły policję do rozwiązania wiecu, który trwał najwyżej 3 minuty. W ten sposób zakończyła się w Dziśnie akcja 20-tki, która poniosła tutaj kompletną klęskę.

Rozłam w prawicy „Selrobu". Organ prawicy „Selrobu" przeszedł na stronę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Donoszą ze Lwowa, że wywołał tam sensację fakt przejścia dotychczasowego organu prawicy „Selrobu" „Nasze Vitra" na stronę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Naczelnym redaktorem tego pisma jest p. Antoni Wasyńczuk, brat b. posła.

Jak wiadomo Ukraińskie Włościańsko-Robotnicze Zjednoczenie „Selrob" prawica, wystawiło w całym szeregu okręgów własne listy wyborcze.

Opozycja jednak nie wystąpiła odrazu ze stronnictwa usiłując nakłonić władze partyjne do wycofania własnych list wyborczych „Selrobu".

Po dłuższych jednak bezowocnych pertraktacjach na ten temat umiarkowana część prawicy „Selrobu", mająca za sobą poparcie szerokich kół tego stronnictwa, za jedynie możliwe wyjście z sytuacji uznała wystąpienie z partji „Selrob" prawicy i oddanie organu partyjnego na usługi Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. (jw)

Żydzi powiatu mołodeczańskiego za listą B. B. W. z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

W tych dniach odbyły się w Mołodecznie, Gródku, Rakowie, Radoszkowiczach, Kraśnem i Lebiedziewie wiece żydowskie celem delegowania przedstawicieli na zjazd delegatów ludności żydowskiej powiatu mołodeczańskiego w sprawach wyborczych.

Zjazd ten odbył się w Mołodecznie, na który przybyło kilkudziesięciu delegatów, a którzy po krótkiej dyskusji jednogłośnie oświadczyli się za przyłączeniem do B. B. W. z Rz. i głosy swoje oddać przy wyborach wyłącznie na listę Nr. 1.

Na zjeździe tym wybrano jednocześnie 2 delegatów, którzy weszli w skład Powiatowego Komitetu Wyborczego B. B. W. z Rz.

„Bund" i niezależni socjaliści zamierzają zblokować się w wileńskim okręgu wyborczym.

„Wilner Tog" donosi, że w ciągu ostatnich kilku dni odbywały się w Łodzi pertraktacje między reprezentantami „Bundu" i przedstawicielami Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy czyli t. zw. niezależnymi socjalistami, w wyniku których, między innemi, postanowiono, iż „Bund" ma wycofać swoją listę w wileńskim okręgu wyborczym i ma polecić swym zwolennikom w naszym okręgu głosować na listę niezależnych socjalistów.

Wzamian za to niezależni socjaliści mają wycofać swoją listę wyborczą w okręgu warszawskim i głosować tam na listę „Bundu".

Jednak wątpliwem jest czy kombinacja ta ostatecznie się ostanie, a to z tego względu, iż „Bund" w paru okręgach zawarł blok z P. P. S., która ostro zwalcza niezależnych socjalistów i należy oczekiwać, iż P. P. S. postara się o wpłynięcie na „Bund" w tym sensie, aby kombinacja, o której donosi „W. Tog" do skutku nie doszła.

A blok z P. P. S. zawarty w kilku okręgach jest dla „Bundu" o tyle ważną pozycją w systemie ogólnej taktyki tej partji, iż wątpliwem jest czy „Bund" dla bardzo wątpliwych wyników, jakie ewentualnie mógłby tej partji dać faktyczny blok wyborczy z niezależnymi socjalistami w naszym okręgu wyborczym, zechce narazić się na oziębienie stosunków z P. P. S. (jw).

Podejrzany „ptaszek" w potrzasku.

W niedzielę 26 b. m. policja w Olkienikach zauważyła podejrzanego osobnika rozrzucającego odezwy P. P. S. lewicy.

Uwagę policji zwróciła ta okoliczność, iż rozrzucający odezwy przypominał z twarzy poszukiwanego przez władze bezpieczeństwa Nowakowskiego Feliksa.

Zatrzymany oświadczył, że dokumentów przy sobie nie ma i że pochodzi z Wilna.

Sprowadzony na posterunek policji i wzięty w krzyżowy ogień zapytań zatrzymany przyznał się, iż jest właśnie owym Feliksem Nowakowskim. Przeprowadzona rewizja osobista dała nadspodziewane rezultaty, znaleziono bowiem dokładne wykazy stanu ekonomicznego i politycznego robotników Wileńszczyzny.

Nowakowskiego wraz z materjałem dowodowym skierowano do sędziego śledczego.

Samobójstwo w Urzędzie Śledczym.

W niedzielę popołudniu przez organa policyjne aresztowany został b. urzędnik nadleśnictwa w Landwarowie niejaki Antoni Streszyński. Po sprowadzeniu do Urzędu Śledczego Streszyński niespodziewanie wyjął z kieszeni rewolwer i w zamiarze samobójczym strzelił w skroń.

Karetka pogotowia ratunkowego odwiozła desperata w stanie b. ciężkim do szpitala św. Jakóba, gdzie nie odzyskawszy przytomności wkrótce zmarł.

KRONIKA.

Wtorek 28 lutego.	Dziś: Juljana. Jutro: Romana. Wschód słońca—g. 6 m. 18 Zachód „ g. 16 m. 50

METEOROLOGICZNA

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 27. II. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 776. Temperatura średnia — 2° C. Opad w milimetrach — Wiatr przeważający północny. Pochmurno. Minimum na dobę — 3° C.

Tendencja barometryczna — wzrost ciśnienia.

KOSCIELNA

— **Na odbudowę kościoła w Leonpolu.** Jak się dowiadujemy władze wojewódzkie wyasygnowały 5 tysięcy złotych na odbudowę kościoła w Leonpolu. Wyasygnowanie przez władze tej sumy umożliwi jeszcze w roku bieżącym rozpoczęcie prac nad odbudową zniszczonego kościoła leonpolskiego.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** Dnia 27 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął pp. prezesa Łączyńskiego, starostę brasławskiego Januszkiewicza, prezesa Staszewskiego, kuratora Pogorzelskiego, dyr. Wacława Gizbert-Studnickiego oraz dyr. gimnazjum w Dziśnie.

MIEJSKA.

— **Powrót do Wilna wiceprezydenta Czyża.** W dniu wczorajszym po załatwieniu szeregu spraw związanych z samorządem wileńskim powrócił do Wilna z kilkodniowego pobytu w Warszawie i Łodzi wiceprezydent miasta p. W. Czyż.

— **Tabór Wil. Straży Ogniowej zwiększa się.** Na wczorajszem posiedzeniu prezydjum Magistratu m. Wilna zdecydowano wyasygnować 13000 zł. oraz zakupienie w firmie angielskiej „Moric" podwozia samochodowego, na którem umieszczona zostanie drabina mechaniczna dla użytku Wileńskiej Straży Ogniowej. (s)

— **Budżetowe posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej.** Jak się dowiadujemy, z początkiem przyszłego tygodnia wpłynie pod obrady miejskiej Komisji Finansowej, ostatnio opracowany przez Magistrat preliminarz budżetowy m. Wilna na rok budżetowy 1928—29. Po zakończeniu debat nad budżetem i ewentualnych poprawkach, budżet zostanie przedłożony na plenum posiedzeń Rady Miejskiej celem ostatecznego zaakceptowania (s)

— **Przeciążanie koni przez nadmierne ładowanie wozów i sań,** zbyt często daje się zauważyć na ulicach Wilna. Trzeba aby nasze władze zwróciły na to baczniejszą niż zwykle uwagę.

Interpelowani woźnice tłumaczą się najczęściej „narodowością" koni. Tłumaczenia te brać należy b. krytycznie, gdyż są to zazwyczaj tylko czcze wykręty. To samo się tyczy przypuszczalnej i dopuszczalnej wagi i ładunku. Ta druga jest dość względna, gdyż wytrzymałość i siła konia także powinna być brana pod uwagę, tembardziej, że zdarzają się nieprawdopodobnie wynędzniałe, zabiedzone koniska. Szczególną uwagę należałoby zwrócić na dwa punkty bardzo ciężkie do przebycia dla ładownych zaprzęgów — ul. Kalwaryjska przy Zielonym Moście i Zwierzyniec także przy moście, z ul. Mickiewicza, gdzie droga znacznie się wznosi pod górę. Tam wozy powinny być mniej naładowane niż gdzieindziej.

— **Budżet m. Wilna na rok 1928—29.** Opracowany ostatnio przez Magistrat preliminarz budżetowy miasta na rok budżetowy 1928—29 przedstawia się po stronie wydatków i dochodów w cyfrach następujących:

Wydatki budżetu:	
administracja ogólna	1741900 zł.
majątek komunalny	324150 „
przedsiębiorstwa komunalne	1081475 „
spłata długów	1143300 „
drogi i place publiczne	1084590 „
pomiary i plany rozbudowy	82300 „
oświata	952000 „
kultura i sztuka	110300 „
zdrowie publiczne	2288100 „
opieka społeczna	1338700 „
popieranie przemysłu i handlu	146200 „
bezpieczeństwo publiczne	557200 „
różne	7800 „
Razem	10807965 zł.
Dochody zwyczajne:	
majątek komunalny	562000 zł.
przedsiębiorstwa	2226130 „
subwencje i dotacje	16470 „
zwroty	329850 „
opłaty administracyjne	247300 „
opłaty administracyjne za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego	1104700 „
dopłaty (opłaty specjalne)	40050 „
dodatki od podatków	1900000 „
udział w podatkach państwowych	300000 „
podatki samoistne	1934500 „
różne	50000 „
Razem	8707900 zł.
Dochody nadzwyczajne:	
subwencje i dotacje	211590 zł.
podatki inwestycyjne	627000 „
różne	1011475 „
dopłaty	250000 „
Razem	2100065 zł.

Łącznie więc dochody zwyczajne i nadzwyczajne zamykają się cyfrą 10807965 zł.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata.** Wczoraj Komisarjat Rządu na m. Wilno skonfiskował Nr. 10 „Siły Pracy" za umieszczenie artykułu „Niaczesna gra" zawierającego cechy przestępstwa przewidziane w ust. 3 art. I Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10.V 27 r.

— **Zatwierdzenie konfiskaty odezwy Bloku—Katolickiego.** Onegdaj Sąd Okręgowy w Wilnie zatwierdził konfiskatę nałożoną w swoim czasie przez Komisarjat Rządu na m. Wilno na odezwę Bloku — Katolickiego Nr. 24, wydaną w ilości 30.000 egzemplarzy p. t. Włościanie. Konfiskatę zatwierdzono na podstawie art. 129 punkt. 6 K. K.

Jak widać odezwa ta o charakterze antyrządowym, nawołująca do zwalczania listy Nr 1, miała być rozrzucona po wszystkich zakątkach naszej wsi, a ilość 30.000 egzemplarzy świadczyła, że „Kanary" pieniędzy na wydanie jej nie żałowali.

Jednocześnie zatwierdzona została w I wydziale karnym konfiskata Nr. 12 „Sielanskoj Niwy".

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **11.000 zł. zasiłku na instytucje opiekuńcze.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nadesłało Urzędowi Wojewódzkiemu zł. 11.000 dla podziału pomiędzy instytucje opiekuńcze nad dzieckiem tytułem zasiłku miesięcznego.

— **23.000 zł. na akcję pomocy dla bezrobotnych.** P. wojewoda wileński przekazuje Magistratowi m. Wilna dodatkowo (do 50.000 zł. wydanych poprzednio) zł. 23.000 w celu ukonstytuowania akcji pomocy żywnościowej dla bezrobotnych.

— **Ze spraw ubezpieczeniowych.** Poczynając od 3 marca r. b. w lokalu Urzędu Komisarza Rządu (Żeligowskiego 4) będzie przyjmował w spwach Zakładu Ubezpieczeń od wypadków starszy inspektor tegoż Zakładu p. Kostecki o godz 9—13 w każdą sobotę. Jest to wielkie udogodnienie dla osób zainteresowanych w sprawach ubezpieczeniowych.

Z POCZTY.

— **Zmiany na wyższych stanowiskach w Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej.** Jak już przed kilku dniami podawaliśmy, decyzją prezesa wileńskiej Dyrekcji Pocztowej p. inż. Żółtowskiego został przymusowo urlopowany dotychczasowy vice-prezes i naczelnik wydziału pocztowego p. Babicki. Jak się obecnie dowiadujemy na stanowisko vice-prezesa Dyrekcji mianowano naczelnika wydziału telegraficzno-telefonicznego p. inż. Ambrożego Kowalenko.

Na stanowisko zaś naczelnika wydziału pocztowego inż. Alfreda Haasa. (s)

— **Automobil do dyspozycji prezesa Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej.** Jak się dowiadujemy, z dniem 1 marca b. r. do dyspozycji prezesa Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej, inż. Żółtowskiego przydzielony zostanie specjalny samochód. (s)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Walne zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie.** W myśl Statutu, Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie zwołuje na najbliższą środę dn. 29 b. m. zwyczajne doroczne walne zebranie, które odbędzie się w lokalu Biblioteki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. ul. św. Anny Nr. 4, parter, o godz. 6-ej wieczorem. Porządek obrad:

1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu za r. 1927. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Dymisja Zarządu i nowe wybory. 5) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność rozpatrywanych spraw, Zarząd prosi usilnie wszystkich członków o punktualne przybycie.

W razie nieprzybycia przepisanej ilości członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godz. 6-tej min. 30 wieczorem i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

ARTYSTYCZNA.

— **Środa literacka.** Zamiast XXXIV-tej środy literackiej odbędzie się dn. 29 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem doroczne walne zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie, w lokalu biblioteki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. ul. św. Anny Nr. 4 Zarząd, ze względu na doniosłe znaczenie spraw postawionych na porządku obrad, prosi usilnie wszystkich członków o punktualne przybycie. W razie braku quorum, zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godz. 6-tej min. 30 wieczorem.

Z POGRANICZA.

— **Ujęcie przemytników.** Onegdaj w rejonie Wieżan żołnierze K. O. Pu aresztowali w chwili przekroczenia granicy dwóch przemytników niejakiego Ciechanowskiego i Garkowicza, przy których znaleziono większy transport pończoch przeznaczonych do kontrabandy. (s)

— **Wysiedlenie.** Władze litewskie w dniu onegdajszym pod zarzutem antypaństwowej działalności wysiedliły z granic Litwy w rejonie Nowych—Święcian 4 osoby i na odcinku Nowo—Trockim 3 osoby. (s)

RÓŻNE.

— **Uruchomienie pierwszych zakładów tkaniny drzewnej w Wilnie.** Jak się dowiadujemy, unieruchomione ostatnio z powodu braku surowca pierwsze zakłady tkaniny drzewnej Sobeckiego mają być w najbliższym czasie ponownie uruchomione. (s)

— **Projekt Statutu Ustroju Wewnętrznego Kościoła Ewangielickiego.** Wczoraj został wydany w Wilnie Statut Ustroju Wewnętrznego Kościoła Ewangielicko-Reformowanego (dawniej Jednoty Litewskiej zawierający 15 artykułów, określających ustrój wewnętrzny i stanowisko Kościoła Ew.-Reformowanego). Jak słychać nowy projekt Statutu ma być przesłany do Warszawy i zapewne w najbliższym czasie poddany zostanie obradom Rady Ministrów. Jednocześnie została opracowana i również zostanie przesłana do Warszawy ustawa o stanowisku prawnem wileńskiego Kościoła Ewangielicko-Reformowanego w Polsce. Ustawa ta zawiera ogółem 24 artykuły.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. „Zaczarowane koło".** Dziś o godz. 20-ej baśń dramatyczna Lucjana Rydla „Zaczarowane koło" z udziałem pełnego zespołu Reduty. Muzyka i śpiewy kompozycji Eug. Dziewulskiego oprawa sceniczna Iwa Galla.

— Jutro w środę „Zaczarowane koło".

— Czwartek „Zaczarowane koło".

— **Teatr Polski sala „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu świetna komedja kołtuńska „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej.

— **„Źle kocha".** Oto tytuł najnowszej sztuki hiszpańskiej, która w piątek po raz pierwszy grana będzie w Teatrze Polskim. „Źle kocha" dzięki niezwykle interesującej treści, oraz nawskroś oryginalnemu tematowi cieszy się wszędzie wyjątkowem powodzeniem, a w New-Yorku grana była tysiąc razy zrzędu. Autor Jacinto Benavente jest laureatem Nobla. Reżyserję „Źle kochanej" objął M. Lenk.

UWAGA: Ceny miejsc w Teatrze Polskim z dnem 1-ym marca r. b. zostały zniżone, a mianowicie: rząd 1-szy kosztować będzie 2 zł. 50., zaś najtańsze miejsce 20 gr

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
WTOREK 28 lutego.

16.40. Chwilka litewska.
16.55. „Łotwa dzisiejsza" odczyt z działu „Nasi sąsiedzi" wygł. prof. Nauk Politycznych w Warszawie Stanisław Gorzuchowski.
17.20. „Muzyka wieku XVIII" odczyt z działu „Muzyka Polska w przykładach" wygł. dr. Tadeusz Szeligowski.
17.45. Koncert popołudniowy muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza.
18.50. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.20. Transmisja opery z Katowic „Hrabina" St. Moniuszki.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

ŚRODA 29 lutego.

16.40. Komunikat dla rolników w opracowaniu Zw. Rew. Polskich Spółdz. Roln. Z. Wileńskiej.
16.55. Kwadrans akademicki.
17.20 Audycja dla dzieci. „Podanie o św. Kazimierzu" opowie M. Mackiewiczowa.
17.45. „Estonja współczesna" odczyt z działu „Nasi sąsiedzi" wygł. prof. Szk. Nauk. Polit. w Warszawie Stanisław Gorzuchowski.
18.15. Koncert popołudniowy orkiestry 1 p. p. Leg. pod dyr. prof. Feliksa Koseckiego. Koncert transmitowany będzie na inne polskie stacje.
19.00. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. Pogadanka radjotechniczna.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30. Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry pod dyr. Al. Sielskiego.

SPORT.

Olimpijski Kurs Sportu Konnego.

Min. Spraw Wojskowych, pieczołowicie przygotowuje olimpijską reprezentację jeźdźiecką, która bezwarunkowo przysporzy chwały imieniowi polskiemu na Igrzyskach.

Rozkazem Departamentu Kawalerji z dniem 10 stycznia b. r. uruchomiony został w Grudziądzu siedmiomiesięczny kurs sportu konnego, którego zadaniem jest przygotowanie reprezentacyjnej drużyny jeźdźieckiej do zawodów hippicznych w Nicei, Londynie, Amsterdamie, Budapeszcie i Warszawie. Na kurs ten zostali przydzieleni pod komendą płk. Rummla: mjr. H. Dobrzański, rtm. Zdz. Dziedulski, oraz porucznicy K. Szosland, Wł. Zgorzelski, Bol. Pieczyński, R. Brzeziński, Ks. Święcicki, W. Olędzki, Kaz. Al. Gzowski, Al. Sulewski, P. J. Dąbski — Nerlich oraz E. Rojcewicz.

Do kursu zostało przydzielonych 29 koni, między innemi znane ze zwycięstw poprzednich Readlied, Zefer, Povderpuff, Jacek, prócz tego zaś każdy z oficerów ma przybyć z dwoma końmi, między któremi mogą być konie własne.

Kultura fizyczna.

Nic tak nie podkopuje zdrowia i nerwów, jak życie niezgodne z prawami natury, a wszyscy przecież, nawet mało wykształceni ludzie, rozumieją, iż tylko zdrowie daje człowiekowi podstawę do szczęścia i do długiego zeń korzystania.

Życie zgodne z prawami natury jest takie, przy którem zachowuje się równowaga fizjologiczna między pracą umysłową a pracą mięśni, które przywracają nam straconą równowagę, dają harmonijny rozwój ciała, zdrowie, tężyznę i moc, wyrabiają giętkość i sprężystość członków, wywołują zdrowe rumieńce na twarzy.

Kultura fizyczna niemały wpływ wywiera i w dziedzinie ducha, bo przecież każdy rodzaj sportu i gimnastyka kształcą wolę, odwagę, wytrwałość, szybką orjentację. Wprowadzają jednostkę w życie społeczne, pobudzają do szlachetnego współzawodnictwa. Ludzkość wielbi zalety moralne w człowieku, lecz niestety, niedocenia tej roli, jaką może odegrywać kultura fizyczna w rozwoju tych zalet.

Komisja Edukacyjna, pracując w dziedzinie pedagogiki i wychowania, wypowiedziała, że: „nierozdzielnym idąc związkiem edukacja moralna z edukacją fizyczną będą zdolne dać społeczności cnotliwego człowieka, Ojczyźnie—dobrego obywatela".

Obecnie w atmosferze wybujałego erotyzmu, który wytwarzają współczesna literatura, teatr i kino, młode pokolenie wprost marnieje, uganiając się za życiem pełnem tylko zmysłowych upojeń. Treść naszego życia staje się najczęściej nudną pustką, wyzbytą zdrowych wrażeń i radości, a stąd wypływa niezadowolenie, ociężałość, przygnębienie i zgryzliwość. Sport i gimnastyka mogą wrócić radość życia, dać poczucie rozkoszy sprawnego, skoordynowanego ruchu oraz poczucie własnej siły i pewności siebie. Tymczasem większa część inteligencji i półinteligencji prowadzi życie pozbawione wszelkiego fizycznego ruchu, natomiast ma nadmiar pracy umysłowej, zużywającej wiele sił nerwowych, co jest przyczyną naruszenia równowagi fizjologicznej. Zaradzić temu można drogą odpowiedniej pracy mięśniowej i zużywaniem energji nagromadzonej w mięśniach. I oto tu przychodzi nam z pomocą sport i gimnastyka.

Ten, kto zrozumie, co znaczy zdrowe, sprawne ciało, ten zrozumie, co znaczy radość życia i potrafi uchronić się od czynników, które mogą działać szkodliwie na jego organizm. A zdrowy moralnie i fizycznie naród może się nie obawiać o swój los — potrafi bowiem obronić siebie nietylko przy pomocy armat i karabinów ale siłą moralną i fizyczną, męstwem i odwagą.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

„Dziennik Wileński" z dn. 26 b. m. zamieścił złośliwą notatkę w sprawie nostryfikantów na Wydziale Lekarskim U. S. B. w Wilnie.

W związku z powyższym nostryfikanci Wydziału Lekarskiego U. S. B. czują się w obowiązku niniejszem prosić Sz. Pana Redaktora o umieszczenie poniższego sprostowania:

Wspomniany artykuł gazetki endeckiej, która stale swemi kalumnjami zatruwa atmosferę współżycia obywateli, ma na celu szerzenie zamętu i niepokoju w umysłach czytelników tegoż pisma.

Ostatnio z braku sensacji obmyślił „Dz. Wil." tanim kosztem niefortunny wybryk przedwyborczy, by móc choć w części odzyskać już dawno utraconą pozycję orędowniczki Konstytucji Państwa Polskiego.

Większość doktorów medycyny, nostryfikujących tutaj swoje dyplomy, opuściła kraj przed ogłoszeniem Niepodległości Państwa Polskiego. Podczas inwazji nieprzyjacielskiej w 1918—1920 r. w myśl przepisów wojskowych czynili oni zadość wszelkim obowiązkom, ciążącym na obywatelach polskich zagranicą.

Reszta zaś z pośród nostryfikantów, która po odzyskaniu Niepodległości udała się na studja zagranicę, uczyniła to nie z własnej woli, lecz zmuszona przez ówczesne rządy endeckie, które odsuwały Żydów od studjów, wprowadzając „numerus clausus" na Wydziałach Lekarskich uniwersytetów krajowych.

Dlaczego bezimienny autor notatki nie zadaje sobie trudu, wyliczając tak dokładnie liczbę nostryfikantów, wyświetlić przyczyn, z powodu których młodzież nie mogła korzystać z wiedzy lekarskiej w murach tut. uniwersytetów.

O tem autor ostentacyjnie zapomniał.

Że notatka ta mija się w zupełności z prawdą, posłużyć może fakt, że niektórzy z nostryfikantów odbywali całą kampanję w Wojsku Polskiem, biorąc czynny udział w walkach 1918—1920 r. na frontach bolszewickim i litewskim. Jeden z nich został trzykrotnie ranny w obronie Rzplitej.

Wydział Lekarski U. S. B., jako placówka czysto naukowa, przyjmując nostryfikantów nie kierował się demagogją endecką i umożliwiał poszkodowanym obywatelom polskim korzystanie w kraju z praw, przysługujących ludziom, którzy w ofierze dla społeczeństwa nieść będą swą pomoc samarytańską.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że procent Żydów mężczyzn nostryfikantów na tut. uniwersytecie nie przekracza 65% ogólnej liczby nostryfikantów.

Grupa nostryfikantów U. S. B.

Wilno, dn. 27 lutego 1928 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz Pan umieścić w swem poczytnem piśmie następujące:

Jestem mieszkańcem Landwarowa i codziennie zmuszony jestem wyjeżdżać zrana do Wilna i wracać pierwszym pociągiem popołudniowym z powrotem. Chcę zwrócić uwagę na to przedewszystkiem, że pociąg powyższy wyrusza z Wilna o godz. 15.55 i przybywa do Landwarowa o godz. 16.25. Podczas swych przejażdżek uderzony zostałem widokiem, który przemówił do mnie zbyt jaskrawo, ażebym miał o nim zamilczeć. Otóż tymże pociągiem wraca do Landwarowa młodzież szkolna, która wyjeżdża do szkół do Wilna o godzinie 7.15 rano. Około 130 dzieci w różnym wieku zapełnia wagony, przyczem wszystko to jest wymęczone, blade, śpiące, niektórzy uczniowie, ucząc się lekcyj na dzień następny zasypiali nad książką. Nie mogę wyrazić do jakiego stopnia widok ten jest przykry, a nawet powiem tragiczny. Czyż to nie jest barbarzyństwo, aby dzieci, które kończą lekcje o godz. 11-ej 13 i pół i 14-ej wałęsały się 2 godziny po ulicach i dworcu, czekając na pociąg powrotny? Czyż zainteresowane władze nie zdobędą się na to, ażeby wejrzeć w tę sprawę i dać pociąg wcześniejszy, tembardziej, że sprawa ta już kilka razy była poruszana i obietnicami zwodzono wszystkich od początku roku szkolnego. Któż wróci dzieciom zmarnowany czas, które musiały tracić w mróz, zimno i słotę na ulicach zamiast po skończonym obiedzie zabrać się do lekcyj na dzień następny. Pomijam, to, że tymże pociągiem wraca kilkadziesiąt osób dorosłych, które także swoje zajęcia kończą już o godz. 14 i które kilkakrotnie już czyniły starania, by tę sytuację jakoś możliwie poprawić.

Uważam, że najwyższy jest czas, ażeby odnośne władze nareszcie zajęły się tą sprawą, ażeby skończyły z obietnicami i dały coś bardziej konkretnego. Wszak chodzi tutaj o młodzież, która przemęcza się i demoralizuje na ulicach miasta i na dworcu. To chyba przypuszczam powinno wystarczyć, że mieszkamy w Europie i że podobne rzeczy nie powinny mieć u nas miejsca.

Mam nadzieję, że słowa te nie przejdą bez echa i że również pisma stołeczne odezwą się aby położyć koniec podobnemu barbarzyństwu. Na przeszkodzie do uruchomienia nowego pociągu nie stoi nic, gdyż linja w tym czasie jest zupełnie wolna.

Mieszkaniec Landwarowa.

Rozmaitości.

Ze wspomnień o Jules Verne.

Paryski dziennik „Temps", wyliczając powieści słynnego autora, które po raz pierwszy ukazały się na łamach tej gazety, opowiada zabawną historję o Amerykaninie, który podczas pobytu w Paryżu w r. 1872 rozpoczął czytanie wychodzącej wówczas w „Temps" powieści, „Podróż naokoło świata w 80 dniach". Zmuszony do powrotu do swej ojczyzny, nie chciał wyjechać, nie dowiedziawszy się o dalszych losach Phileasa Fogga. Udał się więc do redakcji, prosząc, by go wtajemniczono w dalszy ciąg powieści. Naturalnie że redakcja odmówiła, a wtedy Amerykanin pozostawił znaczniejszą kwotę, za którą miano mu codziennie telegrafować do Ameryki cały odcinek powieści i tak się też stało.

OGŁOSZENIE o konkursie na roboty kominiarskie.

Dyrekcja K. P. w Wilnie niniejszem ogłasza konkurs nieograniczony na wykonanie w okresie od 15 marca do 31 grudnia 1928 r. robót kominiarskich w budynkach na Oddziałach Drogowych: Grodno, Białystok, Wołkowysk, Baranowicze i Lida.

Warunki konkursu, warunki techniczne i ogólne oraz wzór umowy na wykonanie robót kominiarskich można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II piętro, pokój Nr. 3 w dni powszednie w godzinach od 9 do 12-ej za opłatą 10 zł.

Wadjum w wysokości 5% od zaoferowanej sumy rocznego wynagrodzenia za te roboty winno być złożone w sposób ustalony przez Min. Skarbu okólnikiem L. O. P.-5284/III z dn. 10 września 1927 r. w Kasie Głównej Dyrekcji K. P. lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji K. P. w Wilnie, kwit zaś o złożeniu wadjum winien być dołączony do oferty.

Deklarację o potrąceniach wadjum z rachunków firmy, jak również oferty, w których firmy postawią swoje dodatkowe warunki, nie będą przez Dyrekcję uwzględniane i oferty takie będą unieważnione.

Oferty winne być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji K. P. do godziny 12-ej dnia 7-go marca 1928 roku.

545/2762/VI **Dyrekcja K. P. w Wilnie.**

OGŁOSZENIE Nr. Z—384/28 r.

Przewodniczący Wydziału I Cywilnego Sądu Okręgowego w Wilnie niniejszem ogłasza, iż w dniu 20 marca 1928 roku o godzinie 2-ej pp. w tymże Sądzie będzie rozpoznawana sprawa Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego S-ka Akc. w Wilnie o udzielenie odroczenia wypłat (spr. Nr. Z—384/28).

Wszyscy wierzyciele wspomnianej Księgarni mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

w/z Wice prezes
(podpis nieczytelny).

p. o. sekretarza
(podpis nieczytelny).

596/2856/VI

Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 9-go sierpnia 1927 roku postanowiła wszcząć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 108 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Zabieliszki, gm. kiemieliskiej powiatu święciańskiego, 2) około 37 ha gruntów z państwowego uroczyska Romuciszki-Zabieliszki, tejże gminy i powiatu, przeznaczonych decyzją Prezesa O. U. Z. z dnia 15. IV. 1927 roku na upełnorolnienie, 3) około 5 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Brukaniszki II tejże gminy i powiatu—łącznie na obszarze około 150 ha. Orzeczenie to uprawomocniło się w dniu 13 stycznia 1928 roku. 597/2861/VI

Wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek wiadomości o obecnym miejscu zamieszkania Konstancji z Horbaczowskich Wans-Butter, córki Kazimierza i Anny z Mucharzewskich, żony Stanisława Wans-Buttera, ostatnio w 1915 roku zamieszkałej w Połtawie (Rosja Sowiecka)—uprasza o podanie takowych do Konsystorza Ewangielicko-Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna 11. 598

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.